

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

313175



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**33
PUŁK PIECHOTY**



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
33-GO PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK JÓZEF CIAPKA

W A R S Z A W A

1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ

156-ciu pułków polskich

jest do nabycia

W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa. ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313175

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 328/61

33-i pułk piechoty, jako jedna z części składowych wojska polskiego wyrosła, jako plon posiewu idei Komendanta Józefa Piłsudskiego. On to wbrew wszystkiemu i wszystkim rzucił w społeczeństwo polskie myśl odzyskania Niepodległości za pomocą polskiej siły zbrojnej. Wielką tę myśl rzucił On otwarcie w pomysłnej chwili dziejowej w umysły śmiałe, pragnące czynu i pierwszy po wiekowem oczekiwaniu „co los zdarzy“, urzeczywistnił złoty sen o szpadzie.

Płomienne hasło rzucone przez Wodza Narodu, zrazu znalazło oddźwięk tylko w duszach młodych, skorych do ofiar.

Pierwszą daninę krwi, złożoną przez tych „straceńców“, znaczna część narodu polskiego przyjęła z ubolewaniem, bo nie wierzyła w siebie i w własne siły.

Trzeba było nadludzkiej mocy ducha, aby wśród obojętności ogółu z garstką „szaleńców“ doprowadzić zaczęte dzieło orężne do końca. Mimo jednak wszystko czyn zbrojny Komendanta zrobił swoje. Legjony bowiem już samą swoją nazwą przypominały bohaterską epokę wysiłku narodowego; wskrzesiły tradycję walki o wolność i niepodległość, a tem samem miały w sobie ogromną siłę przyciągającą, której nie mogła oprzeć się ideowa część społeczeństwa. Nie trzeba udowodniać, że Legjony wpłynęły również na tworzenie różnych pomysłów i planów politycznych u zaborców na temat, tak wówczas zwanej, „kwestji polskiej“. Tymczasem idea Legjonów przenikała zwolna przez kordony, fronty i morza do każdego zakątka życia polskiego, budząc tam nadzieje wyzwolenicze i potrzebę czynu zbrojnego.

33-i pułk piechoty jest młodszą lataroślą idei legjonowej, która wzrosła na ziemi łomżyńskiej dosyć wcześnie. Ciężkie bowiem warunki, jakie tu panowały podczas okupacji niemieckiej, nie pozwalały na rychłe jej urzeczywistnienie. To też z natury rzeczy na tym terenie pierwsze podwaliny pułku wyrosły z tajnej pracy wojskowej, zapoczątkowanej już w końcu 1915 roku przez świętej pamięci Izydora Galińskiego i Kirtyklisa, którzy pierwsi założyli w Łomży i Wysokiem Mazowieckiem zawiązki zbrojne. Zawiązki te z biegiem czasu rozszerzyły się w poważną siłę Polskiej Organizacji Wojskowej, zwłaszcza od chwili przybycia do

SZKIC MARSZÓW 33 P.P. od 1919 do 1920 r.



niej byłych legionistów, jak: Leon Kaliwoda, Faustyn Zalas, Marjan Frydrych, Mieczysław Stecewicz, Stanisław Brodowski, Janusz Rowiński, jak również takich ideowców, jak Mieczysław Biały, porucznik Jan Kaczyński, kapitan Stefan Hryniewiecki, porucznik Czesław Szczęsny, którzy dzięki swojemu wykształceniu i doświadczeniu wojskowemu, nadali organizacji właściwy charakter wojskowy. Zanim więc przystąpiono oficjalnie do organizowania pułku, już było zorganizowanych i po części wyszkolonych zgórą 2000 ochotników Polskiej Organizacji Wojskowej, tak zwanych „Peowiaków”.

POWSTANIE 55-go PUŁKU PIECHOTY.

Tajna praca wojskowa na ziemi łomżyńskiej skończyła się jeszcze w okresie okupacji niemieckiej, podczas rządów Rady Regencyjnej. Mianowicie, rozkazem sztabu generalnego L. 4 z dnia 30 października 1918 roku utworzono z powiatu ziemi łomżyńskiej — „Łomżyński Okręg Wojskowy”, z zadaniem zorganizowania w odpowiedniej chwili jednego pułku piechoty. Dowództwo okręgu tymże rozkazem powierzono pułkownikowi z byłej armii rosyjskiej, Bronisławowi Kaplińskiemu, który objął dowództwo pułku dnia 15 listopada 1918 roku; istotnie bowiem dopiero w tym dniu przystąpiono do organizowania okręgowego pułku piechoty.

Urzędowo zapoczątkowany okręgowy pułk piechoty do czasu wcielenia doń kompanij „P. O. W.”, był słabym liczebnie związkiem pułku. Składał się bowiem z dowództwa i oddziału nowozaciężnego, który przemianowano na kompanję rekrucką. Stan tej kompaniji wzrastał bardzo wolno. I tak dnia 18 listopada 1918 roku kompanja rekrucka liczyła 132 szeregowców; cyfra ta wzrosła do dnia 21 grudnia 1918 roku do 149 szeregowców, przybyło więc przez miesiąc zaledwie 17 szeregowców. Nadmienić jeszcze należy, że wśród pierwszych ochotników, 85 procent pochodziło z „Peowiaków”. Pułk więc powstał dopiero po wcieleniu doń oddziałów P. O. W.

Rozkazem Dowództwa Okręgu Generalnego *) nakazano wcielić do dnia 10 grudnia 1918 roku oddziały „Peowiaków”, rozmieszczone na terytorjum łomżyńskim do miejscowego okręgowego pułku piechoty, co ze względów technicznych uskuteczniiono dopiero dnia 28 grudnia 1918 roku. Pułk zatem zasililo zgórą 1000

*) L. 531/18 z dnia 29 listopada 1918 roku.

SZKIC MARSZÓW 33 P.P. od 1919 do 1920 r.



niej byłych legionistów, jak: Leon Kaliwoda, Faustyn Zalas, Marjan Frydrych, Mieczysław Stecewicz, Stanisław Brodowski, Janusz Rowiński, jak również takich ideowców, jak Mieczysław Biały, porucznik Jan Kaczyński, kapitan Stefan Hryniewiecki, porucznik Czesław Szczesny, którzy dzięki swojemu wykształceniu i doświadczeniu wojskowemu, nadali organizacji właściwy charakter wojskowy. Zanim więc przystąpiono oficjalnie do organizowania pułku, już było zorganizowanych i po części wyszkolonych zgórą 2000 ochotników Polskiej Organizacji Wojskowej, tak zwanych „Peowiaków”.

POWSTANIE 55-go PUŁKU PIECHOTY.

Tajna praca wojskowa na ziemi łomżyńskiej skończyła się jeszcze w okresie okupacji niemieckiej, podczas rządów Rady Regencyjnej. Mianowicie, rozkazem sztabu generalnego L. 4 z dnia 30 października 1918 roku utworzono z powiatu ziemi łomżyńskiej — „Łomżyński Okręg Wojskowy”, z zadaniem zorganizowania w odpowiedniej chwili jednego pułku piechoty. Dowództwo okręgu tymże rozkazem powierzono pułkownikowi z byłej armii rosyjskiej, Bronisławowi Kaplińskiemu, który objął dowództwo pułku dnia 13 listopada 1918 roku; istotnie bowiem dopiero w tym dniu przystąpiono do organizowania okręgowego pułku piechoty.

Urzędowo zapoczątkowany okręgowy pułk piechoty do czasu wcielenia doń kompanij „P. O. W.”, był słabym liczebnie zawiązkiem pułku. Składał się bowiem z dowództwa i oddziału nowozaciecznego, który przemianowano na kompanję rekrucką. Stan tej kompanji wzrastał bardzo wolno. I tak dnia 18 listopada 1918 roku kompanja rekrucka liczyła 132 szeregowców; cyfra ta wzrosła do dnia 21 grudnia 1918 roku do 149 szeregowców, przybyło więc przez miesiąc zaledwie 17 szeregowców. Nadmienić jeszcze należy, że wśród pierwszych ochotników, 85 procent pochodziło z „Peowiaków”. Pułk więc powstał dopiero po wcieleniu doń oddziałów P. O. W.

Rozkazem Dowództwa Okręgu Generalnego *) nakazano wcielić do dnia 10 grudnia 1918 roku oddziały „Peowiaków”, rozmieszczone na terytorjum łomżyńskim do miejscowego okręgowego pułku piechoty, co ze względów technicznych uskuteczcono dopiero dnia 28 grudnia 1918 roku. Pułk zatem zasililo zgórą 1000

*) L. 551/18 z dnia 29 listopada 1918 roku.

ochotników uzbrojonych i zorganizowanych w osiem kompanij piechoty. Z dniem 22 grudnia 1918 roku 33-i pułk rozpoczął swój żywot, jako jednostka taktyczna i administracyjna.

Dnia 25 grudnia 1918 roku stan 33-go pułku piechoty liczył 51 oficerów, 38 podoficerów, 1297 szeregowców, 1508 karabinów, 1609 bagnetów, 6 karabinów maszynowych, 263 konie. Z tego zorganizowano dwa bataljony z numeracją I i II. Każdy z bataljonów liczył 4 kompanje od 1-ej do 8-ej i kompanję sztabową. Pod względem organizacyjnym, administracyjnym i gospodarczym pułk wzoruje się na organizacji pułków Polskiej Siły Zbrojnej (Wehrmacht). W organizowaniu I i II bataljonów zasłużyli się w pierwszym rzędzie podpułkownik Edwin Ernst, jako dowódca I bataljonu, następnie porucznik Jan Kaczyński, podchorąży Marjan Frydrych, kapitan Stefan Hryniewiecki, podchorąży Mieczysław Biały, kapitan Stefan Kosecki, ten ostatni jako pierwszy dowódca II bataljonu. Wymienieni oficerowie poświęcili się pracy z całym zapałem, to też po kilku tygodniach trudów uczyniono z chętnych peowiaków — karnych żołnierzy.

Do formowania III bataljonu przystąpiono znacznie później, bo dopiero w 1919 roku. Zawiązek III bataljonu powstał w pierwszych dniach lutego 1919 roku. Rozkazem Dowództwa Okręgu Generalnego — Warszawa z dnia 31 stycznia 1919 roku *) przydzielono do 33-go pułku piechoty kompanję garnizonową z Małkini, jako 9-ą kompanję, kompanje zaś 10-a, 11-a, 12-a zostały utworzone w połowie maja 1919 roku z rekrutów, pochodzących z ziemi płockiej. Organizacją III bataljonu kierował pierwszy jego dowódca, kapitan Jerzy Sawicki, mając do pomocy niestrudzonych oficerów jak: porucznika Marjana Raganowicza, podporucznika Wacława Zdrojewskiego i później podchorążego Frydrycha. Ci właśnie oficerowie mieli możność trwale zapisać się swoim talentem organizacyjnym i męstwem na kartach dziejów bojowych 33-go pułku piechoty.

Organizacja pułku postępowała krokiem wolnym ale pewnym. W lutym 1919 roku powstała kompanja karabinów maszynowych, zaś w kwietniu 1919 roku kompanja techniczna. Dnia 1 czerwca 1919 roku 33-i pułk piechoty został już ostatecznie zorganizowany i składał się ze sztabu pułku, oddziału sztabowego, kompanji technicznej, kompanji karabinów maszynowych, z trzech bataljonów, mających po cztery kompanje strzeleckie i jednej kompanji karabinów maszynowych.

*) L. 311/19.

PIERWSZE WALKI.

W samem zaraniu tworzenia 33-go pułku piechoty dnia 11 listopada 1918 roku, pierwsze zastępy ochotnicze Polskiej Organizacji Wojskowej zdają egzamin sprawności żołnierskiej, przystępując energicznie do rozbrojenia okupantów. Rozbrajanie to nie wszędzie poszło łatwo, w niektórych bowiem miejscowościach jak w Łomży, Grajewie, Osowcu, Radziłowie, młode oddziały powiatów stoczyły zaszczytne walki z załogami niemieckimi. W walce na ulicach Łomży zginął śmiercią bohaterską zastępca komendanta okręgu ś. p. Leon Kaliwoda. W walce pod Łapami z oddziałem żandarmerji niemieckiej zginął kapral Stanisław Lenczewski.

Ledwie sformowane oddziały, licho wyekwipowane, uzbrojone najrozmaiciej — najczęściej sprytem i odwagą, odrazu stanęły do ciężkiej służby polowej, staczając nieraz zacięte potyczki z doświadczonym, ale zdemoralizowanym nieprzyjacielem. Dwie kompanje w sile 200 bagnetów obsadziły: pierwsza — pod dowództwem porucznika Kaczyńskiego, placówkami północną granicę polsko-niemiecką; druga — pod dowództwem podchorążego Wyżyńskiego — granicę Narwi, tak zwany odcinek Oberostu, trzecia zaś kompanja pod dowództwem podchorążego Stecewicza rozmieściła się w Tykocinie, broniąc odcinka Łapy — Tykocin. Podporucznik Zdrojewski na czele pół kompanji po krótkiej walce z Niemcami zajął twierdzę Osowiec. Wymienione kompanje często musiały staczać walki z plądrującymi okolicę oddziałami niemieckimi, broniąc mienia i życia ludności miejscowej. Kompanje te — to właśnie I bataljon 33-go pułku piechoty. W walce z okupantami poniósł on nieznaczne straty — 3 zabitych i 17 rannych.

KOMPANJA OCHOTNICZA 33-go PUŁKU PIECHOTY POD LWOWEM.

Dnia 31 grudnia 1918 roku 33-i pułk piechoty wysłał kompanję w sile 200 bagnetów dobrze uzbrojoną i wyekwipowaną pod Lwów, gdzie brała ona zaszczytny udział w walkach z Ukraińcami. Dalsze losy tej kompanji nie są znane pułkowi, gdyż kompanja ta już do pułku nie powróciła. W każdym razie świadczy to wymownie, że ziemia łomżyńska nie pozostała głuchą na wołanie Lwowa o ratunek, bo choć miała ciężką rozprawę z okupantami, pośpieszyła z doraźną pomocą bohaterskim orłętom.

WYJAZD NA FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI 33-go PUŁKU PIECHOTY.

Dnia 1 i 2 sierpnia 1919 roku 33-i pułk piechoty wyjechał z Łomży i Ostrołęki na front północno-wschodni trzema transportami. I bataljon 33-go pułku piechoty przybył do stacji Lachowicze, II i III bataljony przyjechały do Mołodeczna.

W pierwszym okresie działań operacyjnych na froncie północno-wschodnim, to znaczy od sierpnia 1919 roku prawie do końca października 1919 roku 33-i pułk piechoty podlegał taktycznie dowódcom różnych grup operacyjnych, wychodzących z Lachowicz i Mołodeczna trzema promieniami w kierunku północno-wschodnim.

Najcięższe walki 33-i pułk piechoty stoczył w pierwszym okresie na linii Dżisna — Orzechowno — Uszacz — Kamień — Pyszno — Lepel. I bataljon 33-go pułku piechoty w grupie pułkownika Boruszcza przełamał front nieprzyjacielski na odcinku Mostwiłowicze — Liśkowa, sforsował rzekę Łań i zajął Kleck, Soły, folwark Beryczew, gdzie odznaczyły się 1-a i 2-a kompanje. W natarciu na Liśkową padł ciężko ranny porucznik Świątkowski; pod Mostwiłowiczami zginął śmiercią męczeńską szeregowiec Czesław Urbanowicz z 1-ej kompanji (rannego bowiem Rosjanie zmasakrowali kolbami, następnie żywcem zakopali w ziemię).

W walkach pod Kleckiem, który kompanje I bataljonu 33-go pułku piechoty zdobyły dnia 6 sierpnia 1919 roku, wyróżnili się porucznik Jan Każyński, sierżant Czesław Andruszkiewicz, sierżant Franciszek Koczur i plutonowy Sobiański. Nazajutrz 3-a kompanja, nacierając ciemną nocą na Zarakowce, wpadła w zasadzkę. Jedynie dzięki zdecydowanej postawie porucznika Każyńskiego kompanja zdołała bagnetem utorować sobie przejście, zadawszy przytem nieprzyjacielowi straty.

I bataljon 33-go pułku piechoty dnia 28 sierpnia wszedł w skład grupy pułkownika Ostrowskiego, działającej na osi Mińsk — Bobrujsk. Bataljon stanął chwilowo w Mińsku, jako odwód frontu litewsko-białoruskiego.

W październiku I bataljon 33-go pułku piechoty przeszedł w skład dywizji wielkopolskiej w twierdzy Bobrujsk, a dnia 4 października 1919 roku obsadził prawy brzeg Berezyny na odcinku Świsłoczy.

Dnia 12 października I bataljon 33-go pułku piechoty, prze-transportowany na stację Parafjanowo, skąd przybył marszem przez Dokszyce do Pyszna, wszedł w skład grupy pułkownika

Kraupy. W grupie tej bataljon stoczył pod Leplem dnia 16 października zaszczytną walkę, w której szczególnie wyróżniła się 4-a kompanja, z dzielnym dowódcą, porucznikiem Orso-Sygiedą. Nieprzyjaciół tego pamiętnego dnia ruszył dwiema kolumnami na Lepel od strony południowo-wschodniej, spędził placówki 13-go pułku piechoty i zajął most na rzece Jessa. 4-a kompanja w bravurowym uderzeniu zepchnęła wkraczającego do miasta przeciwnika i po zaciętej walce odebrała most, zmuszając wroga do ucieczki. Po krótkiej przerwie nieprzyjaciół znacznie zasilony świeżymi oddziałami pod osłoną własnej artylerji ruszył do kontrataku. Uderzenie to załamało się dopiero w zaporowym ogniu 4-ej kompanji. Porucznik Orso-Sygieda, nie bacząc na grad kul, śpieszył wszędzie, dodawał upadającym ze znużenia żołnierzom otuchy i kierował obroną. Bohaterstwo swoje okupił śmiertelną raną, mimo to jednak do ostatniej chwili wydawał rozkazy. Zmarł on wkrótce i pochowany na cmentarzu w Leple. Do obrony Lepla pułkownik Kraupa rzucił prawie wszystkie swoje siły, odpierając dziewięć zaciętych ataków przeciwnika i zadając mu wielkie straty. Okazało się, że Rosjanie zakroili swe działania zaczepne na szerszą skalę i za wszelką cenę dążyli do opanowania Lepla. W nocy więc wycofały się tabory, następnie zaś grupa pułkownika Kraupy opuściła Lepel.

Dnia 17 października po nieudanej akcji, podjętej celem odzyskania Lepla, oddziały nasze rozpoczęły odwrót na tak zwaną drugą linię obronną Uhły — Świada — Ziabki.

II bataljon 35-go pułku piechoty pod dowództwem kapitana Anatola Minkowskiego dnia 7 sierpnia 1919 roku podlegał grupie generała Roji. 22 sierpnia przeszedł do grupy pułkownika Jaźwińskiego i dnia 23 sierpnia zajął Łużki — Plisę i stąd rozpoczął głębokie zwiady na Dżisnę. W tych działaniach zwiadowczych wyróżnił się podporucznik Feliks Lewandowski. Ciągłe jednak marsze II bataljonu 35-go pułku piechoty ogromnie wycieńczały żołnierzy.

Dnia 14 września 1919 roku II bataljon dotarł do Dżwiny i obsadził odcinek od ujścia Dżisny wzdłuż Dżwiny do folwarku Degucze.

WYPADY.

Na froncie litewsko-białoruskim od września 1919 roku do maja 1920 roku oprócz walk pozycyjnych, utarczek patrolów, przedsiębrano charakterystyczne wypadki, jako sposób obrony

czynnej. Miały one między innymi i tę dobrą stronę, że zaprawiały żołnierza do walki ruchowej.

Wypad na Ułę. Dnia 25 września 1919 roku kapitan Minkowski wyruszył z II bataljonem na Ułę. W Usaji śmiałem uderzeniem zmusił 145-y pułk strzelców sowieckich do odwrotu, wzięwszy karabin maszynowy i 40 jeńców. Następnie, posuwając się wzdłuż rzeki Dźwiny, złamał opór przeciwnika, który w pośpiesznym odwrócie nie zdołał zniszczyć za sobą mostu na Ulinie i Dźwinie. W dalszym ruchu 5-a kompanja pod dowództwem podporucznika Skoriny zajęła Bieszenkowicze, biorąc do niewoli 2 oficerów i 50 kawalerzystów. Wobec przeważających sił 95-go pułku sowieckiego trudno jednak było utrzymać zajętą miejscowość. Rosjanie śmiałym kontratakiem odebrali Bieszenkowicze i zamknęli odwrót 5-ej kompanji. Dzięki niezachwianej odwadze dowódcy i podoficerów kompanja ta zdołała utorować sobie wyjście. Pod Bieszenkowiczami wybitnie się wyróżnił starszy sierżant Augustyn Swaczyna.

Nader ciężki odwrót II bataljonu z pod Uły na linję (Krasnoje) Krasne Siolo trwał sześć dni. Nieprzyjaciel bowiem spostrzekłszy, że ma do czynienia z małą grupką, trzymał ją przez cały czas odwrotu jakby w worku. W tym odwrócie II bataljon stoczył ciężkie walki pod Tetezą, Paulami, Leszakowem, Górakowem, Bartnikiem, Paszkowszczyzną i Dobolami. Zwłaszcza w zaciętej walce pod Pilatowszczyzną, szczególnie świetnie odznaczyli się dowódca 7-ej kompanji, podporucznik Komarnicki i sierżant Józef Wróblewski, wytrzymując przez cztery godziny gwałtowny ogień karabinów maszynowych i odpierając siedm ataków przeciwnika. Sierżant Józef Wróblewski z 6-ej kompanji był jednym z najdzielniejszych podoficerów pułku. Dnia 6 października zginął on śmiercią bohaterską na polu chwały pod Wicz kudami; mianowicie w zaciętej obronie, otoczony przeważającymi siłami, wystrzelawszy wszystkie naboje, nie chcąc się poddać, granatem ręcznym pozbawił się życia. Nieprzyjaciel, ceniąc nieustraszone męstwo bohaterskiego sierżanta, sprawił mu pogrzeb z honorami wojskowymi.

Wypad na Kisiele, Paule, Starosiele i Promysły przeprowadzony dnia 6 lutego 1920 roku, miał na celu rozgromienie band dywersyjnych i przeszkodzenie przeciwnikowi w grupowaniu się. Wówczas przez to działanie wypadowe osiągnięto pełne powodzenie i bataljon zupełnie rozgromił bandy dywersyjne; wziął do niewoli 40 jeńców, 2 karabiny maszynowe i trzech komisarzy. Na polu walki pozostało 18 trupów nieprzyjacielskich.

III bataljon 35-go pułku piechoty spędził pierwszy okres walk na marszach i wypadach.

Wypad na Zaolchowie. Na początku września 1919 roku III bataljon zajmował odcinek wzdłuż Berezyny, gdzie przeprowadzano obronę czynną, urządzając w tym celu częste wypadły w głąb przedpola. Jeden z większych wypadów wykonał podporucznik Zdrojewski na czele 10-ej kompanji w nocy dnia 9 września 1919 roku. Powodzenie w tym wypadzie uzyskano wskutek nieostrożności przeciwnika, który wybrał się w sile 300 bagnietów, celem natarcia na pozycje III bataljonu. 10-a kompanja 35-go pułku, posuwając się w kierunku przeciwnika, spostrzegłszy znaczne siły wroga, skreśliła w las i w ten sposób przedostała się na jego tyły. Podporucznik Zdrojewski powziął śmiały zamiar uderzenia na nieprzyjaciela od tyłu. Ciemna noc sprzyjała przedsięwzięciu, wkrótce też ruszono w kierunku wsi Zaolchowie, gdzie nieprzyjaciel nocował. Kompanja 10-a, okrążywszy wieś z trzech stron, na dany znak nagle rzuciła się na wroga. Plutony jak lawina wpadły na słabe placówki przeciwnika, udaremniając mu wszelki opór. Nieprzyjaciel nie miał już czasu zorganizować się, rzucił się więc w panice do ucieczki na wschód, gdzie właśnie natknął się na pluton sierżanta Grabałowskiego; z południa zaś pędził na karkach nieprzyjaciela sierżant Tabaczyński. Nieprzyjaciel, nie mając żadnego wyjścia, rozpaczliwie bronił się, wreszcie musiał ulec i złożyć broń. Oprócz wymienionych znakomicie spisali się pod Zaolchowiem kaprale Andrzejewski i Plak, ten ostatni męstwo swe przypieczętował życiem. W rezultacie 10-a kompanja zabrała w owym wypadzie 160 jeńców, 3 karabiny maszynowe, 8 koni, dużo sprzętu wojennego, pozostawiwszy na placu walki 36 nieprzyjacielskich trupów i 14 rannych.

W tymże dniu sierżant Wróbel z 11-ej kompanji na czele drużyny rozbił nad Berezyną oddział nieprzyjacielski pod wsią Kosary, zagarnawszy 60 jeńców.

Dnia 13 września sierżant Wróbel na czele drużyny pod wsią Smolarnia natarł na oddział przeciwnika, zmusił go do ucieczki i zabrał 42 jeńców.

Dnia 16 września sierżant Walesiński z 11-ej kompanji śmiałym wypadem na czele półplutonu pod wsią Kościnki po zaciętej walce zmusił silny oddział przeciwnika do ucieczki i zadał mu ciężkie straty oraz przyprowadził 30 jeńców.

Obrona Uszacza. Październikowa ofensywa nieprzyjacielska zastała 35-i pułk na linii Suszki — Katorszczyzna, skąd wycofał

się on 19 października 1919 roku na Uszacz. Obrona Uszacza należy do pięknych kart bojowych pułku. Odznaczyli się wówczas sierżant Grabałowski, który bronił do ostatniej chwili Papierni między jeziorem a rzeką Uszacz. Mimo silnego ognia artyleryjskiego i nieustannych ataków przeciwnika, trzymał się na pozycji, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. Dnia 21 października 1919 roku oddziały własne wycofały się na całej linii. Tymczasem sierżant Grabałowski, niezawiadomiony o odwrocie, bronił się rozpaczliwie. Wreszcie, gdy zorjentował się, że nastąpił odwrót, przeprawił swój oddział przez rzekę na małym czółnie po trzech żołnierzy, poczem przez trzy godziny odpierał zacięte ataki przeciwnika. W obronie samego miasta Uszacz wybitnie się odznaczyli podporucznik König i sierżant Wróbel. Ten ostatni pod ogniem artylerji nieprzyjacielskiej bronił do ostatniej chwili mostu, wreszcie zdołał uszkodzić go częściowo granatami ręcznymi.

III bataljon 33-go pułku piechoty po obronie Uszacza cofnął się na linję Ziabek, gdzie nastąpiło połączenie wszystkich bataljonów 33-go pułku piechoty w całość taktyczną.

OFENSYWA LISTOPADOWA 1919 ROKU.

Dnia 3 listopada 1919 roku 33-i pułk piechoty wszedł w skład XV brygady 8-ej dywizji piechoty. W tym również dniu rozpoczął ofensywę z linji wyjściowej Świada — Ziabki, łącząc na lewym skrzydle z grupą generała Śmigłego-Rydza, zaś na prawym z XVI brygadą piechoty, ściślej zaś z 21-ym pułkiem piechoty. Celem ofensywy listopadowej było opanowanie rzeki Dźwiny. W pierwszym dniu tych działań sierżant Wróblewski z jednym plutonem 1-ej kompanji uderzył na wieś Świada, zmuszając kompanję nieprzyjacielską do ucieczki, po chwili jednak został otoczony przez przeważające siły i dzięki tylko odwadze zdołał się ocalić. W pierwszym dniu ofensywy I i II bataljony stoczyły większe walki; III bataljon, staczając po drodze małe utarczki, nacierał z punktu wyjściowego do Sieliszcz. Zadaniem II bataljonu było zajęcie miasteczka Prozoroki. W marszu bojowym II bataljon natknął się na znaczne siły przeciwnika, który również w tym samym dniu rozpoczął działanie zaczepne. Pod wsią Szusty 7-a i 6-a kompanje stoczyły morderczą walkę. W krytycznym momencie kapitan Minkowski rzucił do przeciwnatarcia pozostałe dwie kompanje, lecz i te nie mogły wstrzymać naporu wroga. Wskutek tego II bataljon rozpo-

czął wśród gorącej walki odwrót. Dowódca, major Wyspiański, powiadomiony o ciężkim położeniu II bataljonu, rzucił na pomoc I bataljon, za którym posuwała się torem kolejowym pancernka, celnie ostrzeliwując zaciekłego przeciwnika. Wywiązała się więc pod Ziabkami ciężka walka, w której I bataljon w brawurowem natarciu doszedł do walki wręcz i w przeciągu pół godziny złamał zupełnie przeciwnika. Wróg, pozostawiając na placu 47 trupów, uciekł w panicznym pędzie. W dalszym rozwoju ofensywy decydującą rolę odegrał III bataljon pod Uszaczem, gdzie nieprzyjaciel zebrał większe siły piechoty i artylerji.

Dnia 4 listopada 1919 roku III bataljon pod dowództwem podporucznika Zdrojewskiego stanął o godzinie 22 w odległości strzału pod Uszaczem. Tu podporucznik Zdrojewski otrzymał dwie kompanje II bataljonu do pomocy. Ponieważ noc była nadzwyczaj mroźna i wiatr północny dawał się straszliwie we znaki, postanowiono przyspieszyć natarcie. Najważniejszym zadaniem było zdobycie mostu. Natarcie na most rozpoczęła 9-a kompanja i pluton 11-ej kompanji pod dowództwem sierżanta Muszyńskiego, który błyskawicznie przesunął się przez most, dławiąc placówkę nieprzyjacielską kolbami. Jednakże pod celnym ogniem karabinów nieprzyjacielskich 9-a kompanja musiała wycofać się z mostu. Postawiło to w bardzo ciężkie położenie sierżanta Muszyńskiego z kilkunastu żołnierzami, który znajdował się już na przeciwnym brzegu rzeki. Walcząc z przeważającymi siłami wroga na białą broń, sierżant Muszyński padł ciężko ranny, żołnierze zaś rozpoczęli odwrót, unosząc z sobą rannego wśród gradu kul. Nastąpiła zażarta walka o most, w której największe ofiary poniosły 10-a i 11-a kompanje, od jednego bowiem pocisku artyleryjskiego padło 10 żołnierzy 10-ej kompanji. Wreszcie sierżant Grabałowski, zebrawszy garstkę ochotników 10-ej kompanji, rzucił się jak burza na most, przebił go biegiem i odrazu uderzył na oszołomionego tą brawurą przeciwnika, zmuszając go do odwrotu. Przykład sierżanta Grabałowskiego zagrzał do walki 11-a i 9-a kompanje, które zachwycone powodzeniem, momentalnie przedarły się przez most i z furją uderzyły na liczniejszego przeciwnika. Nieprzyjaciel pośpiesznie opuścił Uszac, zostawiając mnóstwo trupów i rannych na placu boju. Trzeba dodać, iż zdobycie Uszacza poszło tem łatwiej, że grupa generała Śmigłego-Rydza na lewem skrzydle posuwała się szybko naprzód.

III bataljon zabrał pod Uszaczem w nocy z 4 na 5 listopada 1919 roku jako zdobycz — 150 jeńców, 3 karabiny maszynowe i mnóstwo sprzętu wojennego.

Dalsza ofensywa nie napotkała już na większy opór. Do dnia 8 listopada 33-i pułk piechoty osiągnął wskazany odcinek Lachowo, wzdłuż jeziora Uswoja nad Dźwiną do folwarku Ostrowlany, wyrzucając wszędzie przeciwnika za Dźwinę. Z tego odcinka 10-a kompanja urządziła wypad na Załuże, gdzie sierżant Walczak rozbił oddział nieprzyjacielski, wzięwszy do niewoli kilkunastu jeńców. Nieprzyjaciel podejmował na pozycje pułku kilkakrotne ataki, jednakże bezskutecznie. Straty własne podczas ofensywy listopadowej były dosyć znaczne, więcej jednak żołnierzy odeszło do szpitala z powodu przeziębień, niż z powodu ran. Tłumaczy się to nadzwyczaj lichym ekwipunkiem i ostrą zimą. Wówczas pułk wykazał w tych ciężkich warunkach ofensywnych dużą odporność i wartość bojową. Po zakończeniu ofensywy podkreśliło to dowództwo 8-ej dywizji piechoty.

Obrona Homla i Horowyj. — Dnia 20 stycznia 1920 roku nieprzyjaciel w sile dwóch bataljonów uderzył na Homel od strony południowo-wschodniej. Dowódca 12-ej kompanji, podporucznik Zalas, z plutonem i z 3 karabinami maszynowymi przez kilka godzin bronił rozpaczliwie Homla. Nieprzyjaciel poznawszy, że ma z małemi siłami do czynienia, otoczył obrońców ze wszystkich stron, poczem natarł gwałtownie. Nastąpiła mordercza walka wręcz, w której szczupła załoga broniła się wraz ze swym dowódcą do ostatniego tchu. 9 żołnierzy poległo na miejscu, 14 zostało ciężko rannych. — wszyscy zmarli z ran. Podporucznik Zalas ciężko ranny, nie chcąc się poddać, ostatnią kulą, jaka mu pozostała w lufie, odebrał sobie życie. Za jego przykładem poszedł również kapral Rutkowski. Ciała poległych spoczywają na cmentarzu w Mienicy. Nieprzyjaciel po zdobyciu Homla posuwał się na Horowyje i, przeszedłszy po lodzie jezioro, otoczył placówkę 1-ej kompanji. Dowódca placówki, podporucznik Rozwadowski, widząc rozpaczliwe położenie, postanowił drogo sprzedać życie. Póki starczyło amunicji, placówka celnymi strzałami zadawała nieprzyjacielowi duże straty, gdy zaś jej zabrakło, dowódca rzucił się do walki wręcz. W ząbartej walce placówka legła co do jednego ze swym dowódcą na czele. Dopiero kapitan, Marjan Raganowicz, na czele I bataljonu odrzucił w tym dniu groźny napad nieprzyjaciela.

Wypad na Podgaj i Krasne. Dnia 8 maja 1920 roku dwie kompanie II bataljonu uderzyły o świcie na silnie umocnioną pozycję nieprzyjacielską pod Jakówką, Rukszenicą. Dzięki świetnie przeprowadzonemu manewrowi 6-ej kompanii podporucznika Feliksa Lewandowskiego, pozycję wroga zajęto, następnie zaś odparto kontratak przeciwnika z wielkimi dlań stratami. Pod Hłyboczką podporucznik Komarnicki na czele 7-ej kompanii zdecydowanym atakiem flankowym rozbił większe siły przeciwnika i wziął sztandar 470-go pułku sowieckiego, kancelarję 9-ej kompanii sowieckiej, 4 karabiny maszynowe, 16 jeńców. Na placu boju zostało 27 trupów nieprzyjacielskich. W walce tej kompania 7-a poniosła ciężką stratę, gdyż jej dowódca, podporucznik Komarnicki, odniósł ciężką ranę.

MAJOWA OFENSYWA SOWIECKA.

W maju 1920 roku I bataljon obsadził odcinek, który szedł wygiętym łukiem od Horodyszcz nad Dźwina do folwarku Homel, jezioro Turowla, Suja; III bataljon zaś usadowił się w okopach od folwarku Homel do Lutowo włącznie. Dnia 14 maja o godzinie 6 nieprzyjaciół rozpoczął potężny atak na reduty „Suja” i „Turowla” na odcinku I bataljonu. Do południa kompanie odparły dziewięć ataków. Na reducie Suja szczególnie odznaczył się kapral Lemański z 1-ej kompanii karabinów maszynowych. Wreszcie nieprzyjaciół otworzył silny ogień artyleryjski i zasilony nowymi odwodami, ruszył w kilku falach do zdecydowanego natarcia. O godzinie 15 Rosjanie przełamali główną pozycję pułku, słabo zresztą obsadzoną. Kompanie, wyczerpane zupełnie siedmiogodzinną walką, nie mogły skutecznie powstrzymać wielkich sił nieprzyjaciela, które po przerwaniu frontu polskiego, rozlały się na prawo i lewo, zagrażając naszym skrzydłom. Wówczas I bataljon w składzie trzech kompanij rozpoczął odwrót na Bieloje. 1-a kompania pod dowództwem porucznika Iwaszkiewicza, rzucona do przeciwnatarcia, została zupełnie otoczona tak, iż musiała się przebijać, walcząc na bagnety, przyczem poniosła dotkliwe straty. I bataljon zgrupował się następnie w Uchwiszczach i w składzie dwóch kompanij, staczając ciągle potyczki, dotarł do Babinicz, skąd cofnął się na Ziabki. II bataljon dnia 14 maja stał w odwodzie pułku.

III bataljon utrzymał się na swych pozycjach, które ciągnęły się przez Leszczynowo, Starynki, Hłyboczek, Lutowo, odpierając do nocy kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie; 11-a kompa-

nja ruszyła do przeciwnatarcia, zadając poważne straty przeciwnikowi. Dopiero w nocy dnia 14 maja III bataljon cofnął się na rozkaz, obsadził rzekę Uszacz i pod Mienicą stawił przeciwnikowi zacięty opór; tu 10-a kompanja zadała nieprzyjacielowi ciężkie straty. Sierżant Mocarski w obronie mostu na Uszaczu pod Mienicą zasłał ogniem karabinu maszynowego przedpole trupami nieprzyjacielskimi. Dnia 15 maja 10-a kompanja pod Mienicą odpierała skutecznie zacięte ataki przeciwnika przez sześć godzin. Na prawem skrzydle kompanji podporucznik Ciapka, nie mając łączności, bronił skutecznie przeciwnikowi przejścia przez rzekę Uszacz, gdy zaś nieprzyjaciel w odległości dwóch kilometrów w prawo sforsował rzekę i uderzył z flanki na prawe skrzydło kompanji, pluton prawoskrzydłowy z największym wysiłkiem zdołał odrzucić przeciwnika, śpiesząc jednocześnie zawiadomić podporucznika Zdrojewskiego, walczącego na lewem skrzydle, aby się wycofał. Kompanja 10-a, otoczona z trzech stron, wycofała się pod ogniem artylerji nieprzyjacielskiej w trzy godziny później niż III bataljon — w kierunku na Zahacie. Po tym boju pułk cofnął pozycję na Ziabki — Górki — Kamionka, gdzie utrzymał się 25 godziny, odpierając 14 zaciętych ataków przeciwnika i zadając mu bolesne straty. Dnia 16 maja 1920 roku burza z ulewnym deszczem przerwała morderczą walkę na wspomnianym odcinku. Przed okopami pułku leżał gęsto trup przeciwnika. Pod Ziabkami w tym dniu szczególnie wyróżnili się: podporucznik Bursa, który prażył celnie ogniem swoich maszynek przeciwnika, podporucznik Zdrojewski, podporucznik Smołucha, starszy sierżant Walczak, szeregowiec Prokopowicz, który w największym ogniu artyleryjskim i karabinów maszynowych dostarczał amunicji oddziałom walczącym.

Nazajutrz nad ranem III bataljon został zluzowany przez I bataljon, z wyjątkiem 11-ej kompanji, która pozostała w okopach. Ciężkie walki stoczyły tego dnia 11-a kompanja pod dowództwem podporucznika Frydrycha i 4-a kompanja pod dowództwem porucznika Suchomla. Kompanje te odpierały skutecznie ataki przeciwnika do 11 godziny. Artylerja nieprzyjacielska bezustanku zasypywała ogniem pozycje polskie, rozbijając doszczętnie 2 karabiny maszynowe. Porucznik Suchomel, nie bacząc na piekielny ogień wroga, przebiegał od okopu do okopu, zachęcając żołnierzy do wytrwania. Również podporucznik Frydrych stał nieustraszenie na okopach w ulewie kul, w dymie i kurzu, Kiedy na odcinku 21-go pułku piechoty (na lewem skrzy-

dle) nieprzyjaciel przedarł się i począł zachodzić na tyły 33-go pułku piechoty, wtedy porucznik Suchomel z podporucznikiem Frydrychem, pomimo że nieprzyjaciel siał morderczym ogniem artylerji, ruszyli do przeciwnatarcia. Kiedy porucznik Suchomel, rażony granatem padł na polu walki, podporucznik Frydrych zdołał opanować panikę i w dalszym ciągu przeprowadzał skuteczne natarcie. Dzięki temu zdołał on wycofać się z największego niebezpieczeństwa. W dalszym odwrocie w tymże dniu 17 maja dała się we znaki przeciwnikowi 10-a kompanja, względnie jeden jej pluton, pod dowództwem podporucznika Ciapki, uderzając na tyły odpoczywającego przeciwnika w lesie pod wsią Kolano nad Soszą. Nieprzyjaciel, poniosłszy ciężkie straty, rzucił się wreszcie do pánicznej ucieczki. Po tych walkach pułk cofnął się do Duniłowicz, gdzie obsadził stanowiska obronne.

WALKI POD DUNIŁOWICZAMI

Dnia 20 maja 1920 roku o godzinie 16 piechota nieprzyjacielska uderzyła na odcinek I i II bataljonów. Główne natarcie wroga ruszyło na folwark Świdno, z którego nasze oddziały zostały wyparte na wzgórze północne od Duniłowicz. O godzinie 17 nieprzyjaciel rozpoczął ogólne potężne natarcie na całej linji. Dowództwo 8-ej dywizji, widząc ciężkie położenie bataljonów 33-go pułku piechoty, wysłało do pomocy odwody 13-go pułku piechoty i bataljon saperów, które brawurowem przeciwnatarciem odrzuciły nieprzyjaciela. Gdy 2-a kompanja 33-go pułku wzmocniła pododcinek 4-ej kompanji, wymienione wyżej kompanje pod dowództwem podchorążego Orłowskiego ruszyły ze śpiewem na ustach do przeciwnatarcia. Po zaciętej walce odzyskały one folwark Świdno, wzięwszy 2 karabiny maszynowe i 19 jeńców.

Największą energję nieprzyjaciel przejawiał w nocnem uderzeniu z 20 na 21 maja na Świdno. Dwoma kolumnami zdołał on początkowo odrzucić polskie skrzydło. Dopiero dzielny kontratak 5-ej i 2-ej kompanij odrzucił przeciwnika z wielkimi dlań stratami. W dalszym pościgu rozbito przeciwnika zupełnie, niestety do wyzyskania tego powodzenia zabrakło już amunicji. W walkach pod Duniłowiczami oficerowie i szeregowi szli z sobą o lepsze. Odznaczyły się zwłaszcza II bataljon 13-go pułku piechoty oraz I i II bataljony 33-go pułku piechoty. Następnego dnia obsadzono okopy niemieckie.

KONTROFENSYWA CZERWCOWA W ARMII REZERWOWEJ

Dnia 2 czerwca 1920 roku o godzinie 3, w myśl rozkazu operacyjnego 8-ej dywizji piechoty i XV brygady piechoty, rozpoczęła się ofensywa polska z okopów niemieckich dwiema kolumnami — północną i środkową. Kolumna północna pod dowództwem kapitana Minkowskiego w składzie I i II bataljonów 33-go pułku piechoty oraz 6-ej baterji 8-go pułku artylerji polowej ruszyła z punktu wyjściowego, z nad jeziora Świda, w celu przełamania linii nieprzyjacielskiej Ramelki, Kaszyce, Derniakowo, — sforsowania rzeki Madziolki i — osiągnięcia Łuczaju. Napierające oddziały tej kolumny utrzymywały w lewo łączność z VII brygadą rezerwową, atakującą Postawy. Kolumna środkowa pod dowództwem kapitana Sawickiego w składzie III bataljonu 33-go pułku piechoty, jednego bataljonu 13-go pułku piechoty oraz 7-ej i 4-ej baterji 8-go pułku artylerji polowej, nacierały z punktu wyjściowego — jezioro Granat, dążąc do przełamania linii nieprzyjacielskiej Mańkowicze, — sforsowania Madziolki i — osiągnięcia Łuczaju, łącząc w prawo z kolumną południową, przeprowadzającą natarcie równoległe do kolumny środkowej. Kolumna północna rozpoczęła natarcie na Ramelki trzema kompanjami (2-ej, 4-ej i 7-ej) pod dowództwem kapitana Hryniewieckiego. W tych działaniach 5-a i 8-a kompanje pod dowództwem porucznika Michałowskiego rozpoczęły atak na Kaszyce, 6-a zaś kompanja pod dowództwem podporucznika Feliksa Lewandowskiego — na Derniakowo (1-a i 3-a kompanje pozostawały w odwodzie). Nieprzyjaciel stawiał zażarty opór w Kaszyczach, zdecydowanym jednak atakiem został przełamany, poczem cofnął się, ponosząc silne straty. Mosty wpadły w ręce polskie nienaruszone. Wskutek trudności przełamania frontu nieprzyjacielskiego pod Postawami przez VII brygadę rezerwową, kapitan Minkowski skierował tam ze skrzydła 4-ą kompanję, która pojawiła się na tyłach nieprzyjacielskich. Manewr ten zmusił nieprzyjaciela do cofnięcia się. Kolumna środkowa ruszyła trzema kompanjami (9-ą, 10-ą i 12-ą) do natarcia o godzinie 4-ej. W brawurowym ataku zdobyła Mańkowicze. Z powodu odsłonięcia południowego skrzydła przez opóźnienie się kolumny południowej nieprzyjaciel przedostał się terenem lesistym na tyły i boki, atakujące, kolumny środkowej. Groźną sytuację uratowali kapitan Sawicki i porucznik Bursa. Kapitan Sawicki bowiem wprowadził na bardzo bliską odległość 7-ą baterję 8-go pułku artylerji polowej, która kartaczami zawróciła groźnego przeciw-

nika, zaś porucznik Bursa rzucił do kontrataku 11-a, 12-a kompanie i jedną 15-go pułku piechoty, które po zaciętej walce odrzuciły wroga. Pod Mańkowiczami szczególnie odznaczył się porucznik Bursa, który jako dowódca III bataljonu, pierwszy ruszył do dzielnego natarcia, porywając za sobą oficerów i szeregowych. Z szeregowych na szczególną uwagę zasługują sierżant Waleczak, plutonowy Józef Kuczyński, plutonowy Andrzejewski, kapral Wąsowski, kapral sanitarny Kaczorowski — wszyscy z 10-ej kompanii. Podporucznik Tabaczyński pod morderczym ogniem karabinów maszynowych sforsował Madziółkę, przypadając z flanki w największym pędzie do pozycji nieprzyjacielskiej dobrze umocnionej, skąd bagnetem wyrzucił przeciwnika. W pierwszym dniu ofensywy czerwcowej oprócz wymienionych wyróżnili się podporucznik Smołucha, dowódca 5-ej kompanii karabinów maszynowych, podporucznik Wawryk, podporucznik Biały i wielu innych. W zarządzonym pościgu za nieprzyjacielem 35-i pułk piechoty osiągnął o godzinie 10 Łuczaj. Poszczególne kompanie zagarniały jeńców, pochodzących z rozbitych oddziałów nieprzyjacielskich. 11-a kompania w dalszym pościgu za nieprzyjacielem zdobyła Duniłowicze i przyparłszy nieprzyjaciela do stawu, zmusiła go do bezładnej ucieczki. Na noc 11-a kompania wycofała się do Lisicy, odpierając silne ataki nieprzyjacielskie.

WALKI 35-GO PUŁKU PIECHOTY POD DUNIŁOWICZAMI I GŁĘBOKIEM

Dnia 3 czerwca 1920 roku 35-i pułk piechoty pozostawał w odwodzie do godziny 15 w Łuczaju; na żądanie XVI brygady piechoty ruszył pospiesznym marszem do Duniłowicz, gdzie właśnie załamał się atak 36-go pułku piechoty, ponosząc ciężkie straty od własnej artylerji. Nazajutrz dnia 4 czerwca 35-i pułk piechoty o świcie błyskawicznym atakiem na wieś Świdno, po świetnem przygotowaniu ogniem 8-go pułku artylerji polowej, przełamuje front świeżo przybyłej 12-ej dywizji sowieckiej. II bataljon po przejściu linii Świdno napotyka skoncentrowane dwa pułki sowieckie, które brawurowym atakiem na bagnety rozgramia i zmusza do panicznej ucieczki. Na pobojuwisku przeciwnik zostawia 70 trupów. W dalszym pościgu 8-a kompania brawurowym uderzeniem rozproszyła 105 pułk sowiecki, przyczem pochwycono meldunek brygady sowieckiej, stwierdzający rozbięcie 12-ej dywizji sowieckiej. Tymczasem 7-a kompania gromi silniejszy oddział nieprzyjacielski, zabierając mu tabor. W natarciu na Świdno szczególnie wybitne zasługi położyli porucznik Bursa, dowódca III bataljonu, kapitan Minkowski, dowódca

II bataljonu, kapitan Hryniewiecki, dowódca I bataljonu, jak również podporucznicy Biały, Węgliński, Lewandowski, Wawryk, Tabaczyński i Pałucki, plutonowy Kotowski z 5-ej kompanji, szeregowiec Popek i szary bohaterski tłum bezimiennych szeregowych. W tymże samym dniu 33-i pułk piechoty ponownie udzielił pomocy 36-mu pułkowi piechoty, mianowicie — ruchem flankowym dopomógł do rozgromienia nieprzyjaciela pod Bilewiczami, skąd następnego dnia wyruszył pułk dwiema kolumnami na Głębokie. Nieprzyjaciel bronił Głębokiego zażarcie. Pozycje Rosjan składały się z trzech pozycji obronnych, odrutowanych i obsadzonych przez świeżo przybyłą brygadę sowiecką. Mimo rozpaczliwej obrony nieprzyjacielskiej, III bataljon brawurowym atakiem zdobywa pozycję po pozycji. Podporucznik Tabaczyński pierwszy wkracza do miasta, zdobywając sześć karabinów maszynowych, z kilku zaś zagarniętych „maszynek” natychmiast kieruje ogień na uciekającego przeciwnika. Oprócz kompanji 9-ej pod Głębokiem okryły się nową sławą bojową 10-a i 11-a kompanje. Z podoficerów świetnie wyróżnili się sierżant Wróbel i plutonowy Mocarski. Kompanje 10-a i 12-a dotarły wówczas do wsi Zaborze, gdzie spędziły próbującego się okopać nieprzyjaciela i zmusiły go do dalszego odwrotu.

Dnia 6 czerwca 33-i pułk piechoty z 2-ą baterją 8-go pułku artylerji polowej pod dowództwem kapitana Sawickiego posuwa się wzdłuż traktu Głębokie — Plissa, celem zdobycia Plissy. I bataljon pod dowództwem kapitana Hryniewieckiego po odrzuceniu nieprzyjaciela z Zaborza, w ciągłej walce pod silnym ogniem artylerji nieprzyjacielskiej zmierza w kierunku na Pliszę. Przeciwnik, korzystając z opóźnienia 11-ej dywizji piechoty (na prawo od 33-go pułku piechoty) wrzyna się klinem między 33-i pułk piechoty i 11-ą dywizję piechoty. W celu zlikwidowania tego wdarcia kapitan Sawicki wysłał II bataljon i 10-ą kompanję pułku, które po ciężkich walkach w lesie pod Pliszą zmusiły nieprzyjaciela do odwrotu. Jednocześnie następuje atak frontowy I bataljonu, wzmocnionego po zlikwidowaniu niebezpiecznego klina dwiema kompanjami II bataljonu i 10-ej kompanji. Mimo niezwykle zaciętego oporu 4-ej dywizji sowieckiej i mordenczego ognia artylerji rosyjskiej, Plissa została zdobyta o 18 godzinie. Oddziały pościgowe przedostały się przez płonący most i przeszkodziły koncentracji nieprzyjaciela. Również 10-a kompanja wraz z plutonem 11-ej kompanji zdążyła dotrzeć nocą do folwarku Szepielewo nad rzeką Mniutą i tam rozgromić większy oddział nieprzyjacielski.

Dnia 8 czerwca 1920 roku 55-i pułk piechoty został zaalarmowany i znowu ruszył w pomoc 56-mu pułkowi piechoty, jako bezpośredni odwód. Pułk osiąga w tym dniu zaledwie lasek za Plissą na wschód od Prudyszcz. Nazajutrz dnia 9 czerwca, celem zmuszenia nieprzyjaciela, stawiającego silny opór 56-mu pułkowi piechoty, kapitan Sawicki rzuca 11-ą i 12-ą kompanie pod dowództwem podporucznika Frydrycha do flankowej dywersji wzdłuż toru kolejowego. Tu napotkano silnie okopanego nieprzyjaciela. Po krótkiej lecz zaciętej walce nieprzyjaciel, zostawiając na placu kilkunastu zabitych, rzucił się do ucieczki. W dalszym posuwaniu się podporucznik Frydrych natknął się ponownie na niezwykle zacięty opór przeciwnika pod wsią Borowe. Pomimo bardzo niedogodnych warunków terenowych, podporucznik Frydrych zdecydowanym atakiem na bagnety wyparł nieprzyjaciela, zadając mu dotkliwe straty. Wówczas jednak kompanja podporucznika Frydrycha poniosła straty — 5 zabitych i 11 ciężko rannych. Walka pod wsią Borowe była ostatnim zwycięskim akordem polskiej ofensywy czerwcowej, w której 55-i pułk piechoty zapisał chlubnie swoją kartę bojową.

Ogólna zdobycz w ofensywie czerwcowej wynosiła: 790 jeńców, 57 karabinów maszynowych, 60 koni kawaleryjskich, 70 wozów taborowych, 7 wagonów żywności, 40 aparatów telefonicznych i mnóstwo sprzętu wojennego.

Dowódca armji rezerwowej, generał Sosnkowski, za gorący zapal żołnierzy, za pogardę śmierci i brawurę wojenną wyraził w imieniu służby 55-mu pułkowi piechoty zaszczytną podziękę i pochwałę.

GENERALNA OFENSYWA ROSJAN

DREGUCZE — JELNIA

W dniu 4 lipca 1920 roku, to jest w pamiętnym dniu, kiedy nastąpiło generalne uderzenie Tuchaczewskiego, 55-i pułk piechoty jako grupa północna „Dźwina” zajmował pozycję: III bataljon — Sawczynki — Dregucze, II bataljon — Halino do Sawczynki włącznie (I bataljon — w odwodzie). O godzinie 3 dnia 4 lipca nieprzyjaciel otworzył huraganowy ogień z ciężkich i lekkich baterij na odcinek 55-go pułku piechoty. Po raz pierwszy na froncie polsko-rosyjskim artylerja nieprzyjacielska osiągnęła taką potęgę ogniową, iż zniszczyła doszczętnie polskie słabe zasieki i okopy i zerwała całą sieć łączności. Ogień trwał blisko godzinę. Pozycje stanęły w dymie i kurzu tak, iż nie można było na

kilka kroków nie rozeznąć. Nieprzyjaciół był pewny, że nie napotka już oporu. Ruszył więc zwartą masą do potężnego natarcia, kierując gros sił na odcinek III bataljonu. Po morderczej walce, trwającej blisko godzinę, nieprzyjaciół poniosłszy ciężkie straty, zdołał opanować zniszczone okopy, skąd posuwał się na Klemin. Ziejąc nieustannym ogniem artylerji, wróg parł na ustępujące polskie oddziały. Również II bataljon musiał wycofać się z odcinka Hulki — Halino pod potężnym naporem wroga. Wtedy dowódca 35-go pułku piechoty, kapitan Hryniewiecki, rzucił pierwszy bataljon odwodowy wraz z rozbitkami III bataljonu do kontrataku ze stanowiska wyjściowego Peresławka — Morozy, zaś II bataljon w kierunku utraconego odcinka.

Przeciwuderzenie 35-go pułku piechoty wraz z III bataljonem 155-go pułku piechoty było wykonane z taką furją, że przeciwnik dwadzieściakroć liczniejszy zdumiał się, zachwiał i cofnął. Był to jeden z najpiękniejszych widoków brawury polskiej, kiedy dowódcy bataljonów jak porucznik Bursa, podporucznik Frydrych, dowódcy kompanij — podporucznicy Latour, Tabaczyński, Goldman i Szymański — ruszyli konno pod gradem kul na czele swych oddziałów do przeciwnatarcia. Był to ogólny wyścig poświęcenia, zapалу i pogardy śmierci. Żołnierze nasi jak stado zgłodniałych wilków rzucali się na przeciwnika, rozbijając wniwecz jego silne oddziały.

Podporucznik Frydrych po zażartej walce osiągnął poprzednio utraconą pozycję, zabrawszy nieprzyjacielowi 2 karabiny maszynowe i 30 jeńców; podporucznik Szymański na czele 1-ej kompanij, rywalizując z nim, puścił się na koniu za ustępującym przeciwnikiem. Kilka już głów żołnierzy rosyjskich strzaskał karabinem, kręcąc nim wściekłego młynka, w końcu jednak otoczono go; zdradliwa kula wroga ugodziła go z tyłu — padł syt chwały pod Dreguczą, gdzie wyzionął ducha. Podporucznik Frydrych, jadąc na karkach strwożonych Rosjan, minął w zapale dawne okopy i znalazł się zewsząd otoczony. W tym groźnym momencie granat nieprzyjacielski oddał mu zbawczą przysługę, wybuchając tuż przed jego kasztankiem. Pocisk rozrywając się odrzucił podporucznika Frydrycha kilka kroków w bok, kładąc jednocześnie trupem 11 żołnierzy nieprzyjacielskich, zażarcie nań nacierających. W morderczym boju bataljon 155-go pułku piechoty został prawie doszczętnie zniesiony; żołnierze tego pułku walczyli jak lwy z największem poświęceniem. Również 35-i pułk piechoty poniosł ciężkie straty. Nieustanne kontrataki trwały do 16 godziny. Pułk zdziesiątkowany, wyczer-

pany, nie ustąpił pola. Za każde natarcie płacił krwawym odwetem; zepchnięty z jednego stanowiska, atakował drugie. Nie było już linii, pozycji, frontu, broniono się ze wszystkich stron, ustępując na drugą pozycję od bagien Jelnia na Morozy — Nowe Kruki. Cały ten szlak pokryły gęsto trupy nieprzyjacielskie i własnych żołnierzy. Piechota rosyjska ciągle zasilana i w ogromnej przewadze liczebnej, ani razu nie wstrzymała kontrataku pułku. — zwłaszcza gdy ruszano do walki wręcz. Do 16 godziny pułk szedł 17 razy do przeciwnatarcia, a za każdym razem nieprzyjaciel ustępował. Dopiero gdy kawalerja nieprzyjacielska zaszła na tyły Polaków, nakazano odwrót. Bataljony I i III cofały się na Brasław pod nieustannym naporem kawalerji. II bataljon cofnął się na Miory również pod naciskiem konnicy.

Dnia 7 lipca 1920 roku I i III bataljony stoczyły pod Widzami zażartą walkę z kawalerją w najfatalniejszych warunkach. Mianowicie, z powodu braku amunicji postanowiono na wniosek porucznika Bursy i podporucznika Frydrycha dopuścić kawalerję jak najbliżej, ażeby ani jednego strzału nie zmarnować i następnie od zabitych jeźdźców odebrać amunicję do dalszej obrony. Plan się powiódł. O świcie wyłonił się silny patrol kawalerji z poza jeziora. Na okopie stanął podporucznik Goldman ze szczątkami swej 11-ej kompanji, dając do zrozumienia, że chce się poddać, reszta kompanij ukryta w okopach poniemieckich obserwowała przeciwnika. Patrol nieprzyjacielski zamiast się przekonać o sytuacji, zaczekał aż się doń zbliży większy oddział i ten uwiadomiony ruszył na śmiałego w kierunku 11-ej kompanji. Gdy zbliżył się już na odległość 50 kroków, nastąpiła katastrofa łatwowiernego oddziału wroga. Zaledwie kilku Rosjan zdołało się uratować.

Śmiałym czynem zdobyto nie tylko amunicję, ale również 25 koni.

Po tym wypadku kawalerja sowiecka przestała już być straszną dla polskich żołnierzy. Do dnia 10 lipca stracono styczność z nieprzyjacielem. Cofając się dalej na Nowo-Święciany, Wilno, Grodno i Białystok, pułk staczał ciągle utarczki. II bataljon w składzie XV brygady piechoty, 15-go i 21-go pułków piechoty, idąc jako straż tylna 8-ej dywizji piechoty również cofał się w ciągłych walkach na Komaje, Szarkowszczyznę, Koziany, Michaliszki, Oszmianę, Lidę, Skidel, Indurę.

Pod Indurą podporucznik Walasek na czele 6-ej kompanji rozbił silny oddział nieprzyjacielski, wzięwszy karabin maszynowy i 20 jeńców. Koncentracja 53-go pułku piechoty nastąpiła

dnia 27 lipca w Ciasnem. Wówczas nad rzeką Supraśl pod wsią Wasilków podporucznik Stanisław Podolski na czele 8-ej kompanji odparł zwycięsko kilkakrotne ataki przeciwnika, podczas których ugodzony kulą w pierś, poległ śmiercią bohaterów. Dnia 1 sierpnia pod wsią Zochami podporucznik Frydrych, prowadząc I bataljon do kontrataku padł ranny, lecz mimo upływu krwi dowodził bataljonem aż do ukończenia nakazanego działania. Tegoż dnia podporucznik Adam Tutkay świetnym manewrem z dwiema kompanjami zajął wieś Wyszonki Kościelne, zadając przytem nieprzyjacielowi dotkliwe straty i biorąc kilkudziesięciu jeńców. W dalszym pościgu za nieprzyjacielem podporucznik Tutkay został śmiertelnie ugodzony kulą w głowę.

MAŁKIŃ — KAŃKOWO NAD BUGIEM

Na przedmościu Małkiń — Kańkowo 33-i pułk w składzie 8-ej dywizji piechoty, stawiał przez trzy dni zacięty opór, zyskując podczas wypadu na tyłach przeciwnika 2 karabiny maszynowe i 30 jeńców. Dnia 5 sierpnia III bataljon odparł na przedmościu pięć silnych ataków wroga, po których odparciu 10-a kompanja pod dowództwem podporucznika Latoura i 12-a pod dowództwem podporucznika Ciapki samorzutnie ruszyły do kontrataku, rozbijając silny oddział nieprzyjacielski i przyprowadzając 36 jeńców. Nieprzyjaciel dzięki męstwu wspomnianych kompanij zaniechał tej nocy dalszego natarcia, maskując tylko atak okrzykami i zasypując polskie pozycje ogniem karabinowym i artyleryjskim. Na przedmościu świetnie współdziałała nasza pancernka.

WALKI BATALJONU ZAPASOWEGO 33-GO PUŁKU PIECHOTY POD ŁOMŻĄ

Odwrót polskiego wojska z nad Dźwiny i Berezyny w lipcu 1920 roku zagroził obszarowi łomżyńskiemu inwazją. Sparaliżowało to zaciąg ochotników. Dowództwo Okręgu Warszawskiego nie nakazało na czas ewakuacji bataljonu zapasowego 33-go pułku piechoty. Dopiero w ostatniej chwili, gdy już patrole nieprzyjacielskie dochodziły do Jedwabna, dowódca bataljonu zapasowego, kapitan Marjan Raganowicz, zdołał ostatnim pociągiem odesłać z Łomży przeszło 2000 rekrutów, 2000 uzdrowieńców i majątek skarbowy, bataljon zaś zapasowy zreorganizował na bataljon bojowy w sile 600 bagnietów, z 6 karabinami maszynowymi. Tą siłą obsadził forty Nr. 1, 2 i 3. Dnia 29 lipca o godzinie 23 oddział

kawalerji nieprzyjacielskiej w sile trzech szwadronów z samochodem pancernym natarł wzdłuż szosy Jedwabne—Łomża pomiędzy forty Nr. 1 i 2. Jednakże ogień karabinów maszynowych i piechoty wyparł go z dużemi dlań stratami. Ludność cywilna, zwłaszcza młodzież szkół średnich, z całym zapalem dopomagała wojsku w obronie. Z pań łomżyńskich szczególnie spieszyły z pomocą żołnierzom podczas walki pani Zofja Wnorowska *), ś. p. Jadwiga Szczęśna, pani Cecylja Ostrowska, pani Felicja Suchorzewska **), pani Wanda Jakubowska ***) i wiele innych. Podczas już toczących się walk pod Łomżą, kapitan Raganowicz nawiązał łączność ze sztabem generalnym i otrzymał rozkaz: „bronić Łomży kosztem choćby największych ofiar“. Dnia 30 lipca nadciągnęła na odcinek łomżyński grupa pułkownika Kopy z Osowca. Była ona mocno nadwyrężona, niemniej jednak obrona Łomży znacznie się wzmocniła, oraz zyskała artylerję. W tym dniu nieprzyjaciel rozpoczął gwałtownie ostrzeliwać najpierw forty, potem miasto. Dnia następnego ogień artyleryjski przeciwnika wzmógł się jeszcze bardziej, jednocześnie nieprzyjaciel ruszył masami do natarcia, został jednak krwawo odparty. Odcinek łomżyński trzymał się dobrze, — nawet w grupie kapitana Raganowicza poczęto myśleć o wypadzie. I rzeczywiście na wypad wybrali się porucznik Kaczyński i podporucznik Wallich w głąb przedpola w kierunku na Drozdowo. Nocą 31 lipca natknęto się na silny oddział nieprzyjacielski, który rozprószone.

Najcięższe walki stoczono pod Łomżą 31 lipca. Nieprzyjaciel trzykrotnie ponawiał zacięte ataki, poprzedzając każde uderzenie silnym ogniem artyleryjskim. Katastrofa jednak zbliżała się szybko. Choć Łomża broniła się skutecznie, skrzydła jednak prawie nieubezpieczone, stały otworem dla przeciwnika. Gdy nieprzyjaciel dnia 1 lipca został krwawo odparty, Rosjanie zaniechali frontowego ataku, natomiast manewrem flankowym przeszli Narew pod Nowogrodem. Tu mocno stawiał mu czoło szwadron straży granicznej, lecz w końcu musiał ulec przemocy, wycofawszy się na granicę pruską, gdzie musiał broń złożyć. Nieprzyjaciel posuwał się teraz swobodnie na Łomżę. W tymże dniu powiódł się przeciwnikowi manewr na Pniewo. Dzięki bowiem posusze, jaka wówczas panowała, przeszedł on bez trudu Narew. Dzielni obrońcy Łomży na rozkaz generała Baranowskiego, który dnia 1 sierpnia objął dowództwo na odcinku Łomża — Nowogród,

*) Obecnie pani kapitanowa Tabaczyńska.

**) Obecnie żona pułkownika Pakosza.

***) Obecnie żona podpułkownika Raganowicza.

musieli nad ranem 2 sierpnia opuścić Łomżę. W walkach pod Łomżą, oprócz inicjatora obrony kapitana Raganowicza z 55-go pułku, wyróżnili się wybitnie porucznik Kaczyński, podporucznik Wallich, podchorąży Żywiałowski, sierżant Wróbel, sierżant Kogut i kapitan lekarz dr. Mieczysław Czarnecki, który z największym poświęceniem śpieszył rannym z pomocą.

Straty bataljonu zapasowego 55-go pułku piechoty pod Łomżą wynosiły w zabitych i rannych 120 szeregowych. *)

BÓJ NA PRZEDMOSCIU STOLICY POD OSOWEM.

Po siedmiotygodniowych marszach odwrotowych z nad Dźwiny, wśród ciągłych i ciężkich walk, żołnierze 55-go pułku piechoty obdarci, bez butów, wyczerpani fizycznie i moralnie, dnia 12 sierpnia 1920 roku stanęli w Osowie, jako odwód XV brygady piechoty, która zajęła odcinek od wzgórza 116 do wsi Leśniakowizny (wyłącznie). Pozycja ta była słabo umocniona, zasieki druciane umieszczone tuż przed rowami, teren nieprzejrzysty, bo prawie do samej pozycji dochodził las, przecięty drogami, które nieprzyjaciel mógł podejść. Mimo wszystko zdawano sobie sprawę z ważności chwili. W przededniu walki pod Osowem dowódca 55-go pułku piechoty, podpułkownik Jerzy Sawicki, wydał następujący rozkaz dzienny:

„Żołnierze! Nadeszła chwila, w której musicie się zdobyć na zwycięstwo. Bitwa, stoczona u bram stolicy, ma zadecydować o losach Ojczyzny naszej. Bagnetem waszym musicie zdobyć dla niej triumf, musicie odeprzeć groźnego najeźdźcę. Niech was nie zastrasza liczebna przewaga wroga, nam śpieszy z pomocą Warszawa, jesteście na własnej ziemi. Musicie zdwoić męstwo wasze i moc waszą i pokazać światu, żeśmy narodem wielkim i zdolnym do wielkich czynów. Wierzę, że spełnicie swój obowiązek, tego żąda od Was Polska, Naczelny Wódz i historia”.

Dnia 13 sierpnia o świcie na całym froncie 1-ej armji, broniącej Warszawy, zawrzał bój przv niemiłknącym wtórze dział. O godzinie 11 minut 30 dowódca pułku wysłał III bataljon 55-go pułku piechoty na pozycję I bataljonu 56-go pułku piechoty, który pod naporem przeciwnika ustępował. Podporucznik Zdrojewski ruszył z rozmachem do kontrataku, wyrzucając bagnetem nieprzyjaciela ze stanowisk na wschód od Leśniakowizny.

*) Obrona Łomży znalazła bezstronną ocenę u przeciwnika, dowódcy 4-ej armji sowieckiej Sergiejewa, w jego pracy p. t. „*Od Dźwiny ku Wiśle*”.

Pierwszy dopadł z furją do przeciwnika dzielny sierżant Walczak, szerząc spustoszenie w szeregach nieprzyjacielskich. Jednocześnie I bataljon 33-go pułku piechoty zdołał odzyskać pozycję utraconą przez kompanje IV bataljonu 47-go pułku piechoty. Następnie I i III bataljony 33-go pułku odparły z krwawemi stratami dwa ataki nieprzyjaciela. Dnia 14 sierpnia o 4 godzinie 36-y pułk piechoty przybył celem zluzowania na odcinku I bataljonu 33-go pułku. Podczas tego luzowania nieprzyjaciel wielkimi siłami natarł gwałtownie na 36-y pułk piechoty i na I bataljon 33-go pułku piechoty, zachodząc mu na tyły. 36-y pułk po krótkim oporze począł się cofać. Wtedy dowódca I bataljonu 33-go pułku, porucznik Świątkowski, rzucił jedną kompanję do przeciwnatarcia, idąc sam na jej czele i mimo ciężkiej rany, jaką otrzymał, dowodził w dalszym ciągu bataljonem. Nieprzyjaciel, wykorzystując lukę, jaka powstała przez cofnięcie się 36-go pułku piechoty, posunął się naprzód, wdzierając się na tyły III bataljonowi 33-go pułku. Bataljon znalazł się w największym niebezpieczeństwie; w rozpaczliwej walce na białą broń zdołał wycofać się, mocno skrwawiony. Nieprzyjaciel, wspierając swój ruch morderczym ogniem karabinów maszynowych, wprowadzał ciągle świeże oddziały i parł naprzód szeroko rozwiniętą ławą, aż zajął wschodnią część Osowa, gdzie się usadowił z kilku karabinami maszynowymi, ziejąc ogniem na drogę i wieś, zapchaną taborami i ochotnikami. Wróg wywoływał wśród tych oddziałów zamieszanie.

Z III bataljonem pozostało tylko 35 żołnierzy, którzy przyłączyli się w Osowie do pułku, nie tracąc ani na chwilę z wrogiem styczności. W tym czasie dowódca pułku rzuca do przeciwnatarcia II bataljon pod dowództwem podporucznika Michałowskiego z zadaniem uderzenia na lewe skrzydło nieprzyjacielskie i nawiązania łączności z I bataljonem. Mimo szalonego ognia nieprzyjacielskiego i wycofania się oddziałów XVI brygady piechoty, z którymi wycofały się również oddziały ochotnicze, II bataljon z największą brawurą uderzył na nieprzyjaciela. Jednocześnie podpułkownik Sawicki wraz z adjutantem, podporucznikiem Łukasikiem, powstrzymywali z największym trudem oddziały ochotnicze i zawracali w stronę wroga. Szlachetny starszek, ochotnik, major Dobrowolski, w największym ogniu organizował ochotnicze oddziały i kierował ich ogniem. Podpułkownik Sawicki stanął na drodze osowskiej, wystawiając się na morderczy ogień karabinów maszynowych i dając przykład spokoju i pogardy śmierci. Na jego widok gromady ochotników

przystawały zdumione i zanim jeszcze padł rozkaz, poczęły same zawracać w stronę nieprzyjaciela. Podpułkownik Sawicki, wskazując ręką na nadbiegające oddziały nieprzyjaciela, krzyknął rozkazującym głosem: „*Tu nam zwyciężyć lub zginąć*“, poczem z adjutantem, podporucznikiem Łukasikiem, biegiem ruszył ku wrogowi, pociągając tem do przeciwnatarcia cofające się poprzednio oddziały ochotnicze. Żołnierzom 33-go pułku, walczącym na oczach ukochanego dowódcy, rosły serca, dwoiła się energia. Hasło rzucone „*zginąć lub zwyciężyć*“, przebiegło z szybkością błyskawicy od kompanji do kompanji, dotarło do wszystkich oddziałów. Żołnierze, niepomni na padających towarzyszków, szli nieustępliwie naprzód i ostatkiem sił pragnęli pokonać wszelkie przeszkody, nie bacząc na zacięty opór wroga. Podpułkownik Sawicki ogarniał wzrokiem całe tyraljery, pokręcone niby potworny wąż i tam, gdzie słabła moc żołnierza, wysyłał posiłki lub śpieszył w zagrożone miejsce osobiście.

U wylotu wsi Osów kapral Śliwiński, zaczaiwszy się za ścianą domu, napadł na obsługę karabinu maszynowego, kładąc ją trupem; komuniście, który przystawił mu rewolwer do czoła, potężnem uderzeniem kolby złamał rękę, potem zarzuciwszy go na plecy, uniósł wraz z karabinem maszynowym do swoich.

W chwili, kiedy zwycięstwo, okupione największym trudem, poczęło się chwiać, przybył z południa do pomocy III bataljon 13-go pułku piechoty, uderzając w południowo-wschodnim kierunku od Osowa na nieprzyjaciela z flanki. Ten manewr, świetnie przeprowadzony, zdecydował wreszcie o zwycięstwie, nieprzyjaciel bowiem tak był pewny zwycięstwa, że nie ubezpieczył swojego skrzydła. Z nową otuchą, pomimo że bardzo przetrzebione, nasze bataljony uderzyły na wroga z lewego skrzydła i frontu. Nieprzyjaciel załamał się i, zostawiwszy masę trupów, począł się cofać na całej linii. W dniu 14 sierpnia, 33-i pułk piechoty złożył największe dowody męstwa, które okupił ciężkimi ofiarami. Po złamaniu przeciwnika pułk wyparł wroga daleko za pozycję; nie rozporządzając jednak w danej chwili kawalerją, nie mógł w zupełności wykorzystać odniesionego zwycięstwa. W boju pod Osowem polegli oficerowie 33-go pułku: podporucznik Michałowski i trzej porucznicy oddziałów ochotniczych. Ranny odnieśli: porucznik Świątkowski, podporucznicy Biały, Pałucki, Węgliński, Miklaszewski i Marek; padło zaś 250 szeregowych zabitych i rannych. Następnego dnia 15 sierpnia przeszedł spokojnie. Pułk w tym dniu zasilono ochotnikami. Dnia 17 sierpnia dwa bataljony 33-go pułku piechoty pod dowództwem puł-

kownika Prochaski rozpoczęły udany manewr na Majdan i Renczaje Polskie i Niemieckie, w związku z uderzeniem 14-ej dywizji piechoty, lewoskrzydłowej grupy manewrowej z nad Wieprza, którą prowadził osobiście Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski, do rozstrzygającego natarcia. Manewr ten był szczęśliwym początkiem zwycięskiej ofensywy sierpniowej, w której do niedawna jeszcze zwycięska armja czerwona znalazła swój grób.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM.

Zajęcie Bursztynu. — Dnia 12 września 1920 roku 33-i pułk wraz z 8-ą dywizją piechoty przesunięto na front południowo-wschodni. Pułk rozpoczął działania ofensywne dnia 14 września od zajęcia Martynowa, który zdobył II bataljon, wyparłszy nieprzyjaciela na Bursztyn. Nazajutrz dwie kompanje I bataljonu pod dowództwem podporucznika Lendo uderzyły na Bukaczowce od południa, III zaś bataljon od zachodu przez Kołakolin. Czahrów został zajęty, przyczem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty, cofając się w panice na wschód. W związku z tem Bursztyn tego dnia został zajęty przez II bataljon.

W akcji pod Czahrowem odniósł rany podporucznik Lendo.

Sforsowanie Zgniłej Lipy. — Dnia 16 września 33-i pułk piechoty osiągnął cel zamierzony. Sforsował Zgniłą Lipę, zwycięstwo jednak okupił krwawymi ofiarami w oficerach i szeregowych. 10-a kompanja uderzyła o świcie atakiem frontowym na Ludwikówkę, zdobywając zdecydowanym uderzeniem most i forsując rzekę Zgniłą Lipę. Lecz w chwili gdy kompanja już za mostem rozwinęła się do natarcia, podniosła się mgła i nieprzyjaciel z dominującej pozycji otworzył silny ogień karabinów maszynowych na nacierającą 10-ą kompanję. Wówczas zginął podporucznik Latour, podporucznik Zdrojewski legł ciężko ranny, 2 podoficerów i 10 szeregowców zostało zabitych. Krytyczne położenie opanował podporucznik Frydrych, zachodząc z 11-ą kompanją tyły nieprzyjaciela, czem zmusił go do odwrotu. Tegoż dnia o 18 godzinie nieprzyjacielska kawalerja śmiało uderzyła na 2-ą kompanję w wąwozie pod Narajówką. Zaskoczona kompanja broniła się rozpaczliwie, niestety lewe jej skrzydło zaczęło uchodzić, przyczem zostało zupełnie zniesione. W szarży tej padli podporucznicy Tadeusz Baczyński i Władysław Więckiewicz oraz podchorąży Lucjan Orłowski. Dopiero szarżę wroga energicznie odparł plutonowy Walenty Kielar, który na czele

plutonu 1-ej kompanji zmusił ogniem karabinów maszynowych kawalerję nieprzyjacielską do pośpiesznego odwrotu, zadając jej ciężkie straty.

W dalszej energicznej ofensywie pułk sforsował Złotą Lipę i zajął Kozów, Słobodę, Złotą Strykę, Seret. Dnia 20 września zajął Tarnopol i stąd posuwał się na Zbaraż, Kłębówkę, Zasław, aż wreszcie dnia 24 zajął Szepetówkę. Nieprzyjaciel, zupełnie rozbity przez oddziały 8-ej dywizji piechoty, nigdzie nie stawiał ważniejszego oporu.

Zajęcie Lubaru. — Dnia 17 października przed południem 33-i pułk piechoty koncentrycznym atakiem zdobył Lubar, rozgromiając ostatecznie nieprzyjaciela prawie w przededniu zawieszenia broni.

Szybkie zajęcie Lubaru w dużej mierze zależało od sforsowania rzeki Słucz przez sąsiedni oddział 13-go pułku piechoty, który zagroził nieprzyjacielowi z flanki oraz dzięki świetnemu współdziałaniu 8-go pułku artylerji polowej. W natarciu na Lubar odznaczyły się chlubnie 9-a, 10-a i 11-a kompanje, jak również 3-a kompanja karabinów maszynowych pod dowództwem podporucznika Smołuchy. W nocy z 17 na 18 października spadł śnieg, a z nim również nadeszła wiadomość o zawieszeniu broni.

CHORĄGIEW 33-go PUŁKU PIECHOTY.

Spółczeństwo łomżyńskie wraz z korpusem oficerskim 33-go pułku piechoty zawiązało komitet, który ufundował pułkowi nową chorągiew według przepisanej wzoru. Dnia 30 sierpnia 1925 roku Prezydent Rzeczypospolitej wręczył ten znak bojowy dowódcy 33-go pułku piechoty, pułkownikowi Michałowi Pakoszowi. Dawna chorągiew pułkowa odeszła w stan chlubnie zasłużonego spoczynku.

ŚWIĘTO PUŁKOWE.

Na pamiątkę boju, stoczonego pod Osowem 14 sierpnia 1920 roku, 33-i pułk piechoty obrał ten dzień na święto pułkowe. Pierwszą rocznicę pułk obchodził w 1922 roku. W tym dniu na ręce dowódcy pułku, podpułkownika Sawickiego, minister spraw wojskowych, generał Sosnkowski, wysłał następujące pismo:

„W uroczystym dniu pułkowego święta przesyłam oficerom i szeregowym 33-go pułku piechoty wiele najserdeczniejszych życzeń, żałując szczerze, iż nie będę mógł osobiście wziąć udziału

w obchodzie dwuletniej rocznicy zwycięskiej bitwy pod Osowem, która stanowi jedną z najświetniejszych kart bojowej chwały 33-go pułku piechoty i upamiętniła jego bohaterów, zasłużonych i niezachwianych obrońców granic Rzeczypospolitej“.

MOGIŁY.

Mogiły poległych żołnierzy 33-go pułku piechoty rozsiane od Wisły po Dźwinę, od Zgnilej Lipy po Słucz, są najczęściej bezimiennie.

Większe skupienia mogił pozostały w Kamieniu, Leplu, Homlu, Uszaczu, Woroneczu, Mienicy, w Dreguczy i pod Osowem. Szerokie szlaki północno-wschodniego frontu wchłonęły ofiarną krew żołnierzy 33-go pułku piechoty.

Nad Berezyną, Uszaczem, Wilją, Niemnem, Świsłoczą, Bugiem, Narwią, Wisłą, Horyniem i Słuczą spoczęli snem wiekiustym po twandym żołnierskim znoju ci, którzy w ciężkim mozołe bagnetem budowali Wolność i Niepodległość Ojczyzny.

POCHWAŁY.

Dowódca frontu litewsko-białoruskiego nieraz podkreślał wartość bojową 33-go pułku piechoty już to w komunikatach, już to w dyplomach dla oficerów. Również dowództwo 8-ej dywizji piechoty niejednokrotnie wyróżniało w pochwałach 33-i pułk, zwłaszcza za sforsowanie Zgnilej Lipy pod Bursztynem i za kilkakrotne dzielne odparcie szarż kawalerji. Najwspanialszy jednak wyraz uznania otrzymał pułk od Naczelnego Wodza, który, w gruntownej analizie bitwy, stoczonej 4 lipca koło folwarku Dreguczy, podkreślił: *)

*„Ta bohaterska obrona dwóch bataljonów naszego 33-go pułku piechoty, przeciwko dwóm i pół dywizji przeciwnika, podtrzymywana była zgodnie z naszymi danymi zaledwie przez 10 dział 8-ej dywizji, do której pułk należał. Zniweczyła ona prawie, albo co najmniej zrobiła wątpliwą zamierzoną operację w sedańskim stylu, zatrzymując główne siły 4-ej armji w ich zamiarze szybkiego wyjścia na tyły i skrzydła naszych wojsk, walczących dalej na południu... Sergiejew **) wyraźnie konstatuje, że uporczywy opór ślśnie zatrzymywał rozwój ich położenia i dopiero około 16 godziny opór polski*

*) Józef Piłsudski: „Rok 1920“. Warszawa, 1924 str. 105 i 107.

**) Sergiejew, dowódca 4-ej armji sowieckiej.

został złamany... Tak silnym był opór dwóch batalionów 55-go pułku piechoty, że nieprzyjaciel w swoich relacjach i obliczeniach zwiększał nasze siły, czyniąc z bojów dwóch batalionów, bój większej części 8-ej dywizji”.

Powyższe uznanie Naczelnego Wodza starczy za wszystkie pochwały i odznaczenia. Więńczy ono laurem tych wszystkich, którzy w bojach 55-go pułku piechoty przeżyli najpiękniejszą wiosnę swojego życia: jest ono nagrodą dla bezimiennych bohaterów, którzy się wprzęgli w orężną służbę Ojczyzny bez zastrzeżeń.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

- | | |
|----------------------------------|----------------------------------|
| 1. ppor. Baczyński Kazimierz | 9. ppor. Podolski Stanisław |
| 2. ppor. Bojarski Marjan | 10. ppor. Rozwadowski Mieczysław |
| 3. ppor. Eckert Stanisław | 11. por. Suchomel Przemysław |
| 4. ppor. Janik Stanisław | 12. ppor. Skoryna Jerzy |
| 5. ppor. Kubala Mieczysław | 13. ppor. Tutkay Adam |
| 6. ppor. Latour Stanisław | 14. ppor. Więckiewicz Władysław |
| 7. ppor. Michałowski Włodzimierz | 15. ppor. Zalas Faustyn |
| 8. por. Orso-Siegeda Klemens | |

Szeregowi:

- | | |
|------------------------------------|----------------------------------|
| 1. szer. Adamezyk Stanisław | 21. kapr. Bogucki Franciszek |
| 2. kapr. Andruszkiewicz Mieczysław | 22. szer. Bogucki Józef |
| 3. szer. Apfelbaum Szymul | 23. szer. Borzymowski Franciszek |
| 4. szer. Artewicz Zygmunt | 24. szer. Brenner Henryk |
| 5. szer. Baczewski Józef | 25. szer. Bronowski Franciszek |
| 6. kapr. Balcerzak Zygmunt | 26. szer. Brzozowski Ignacy |
| 7. szer. Banaszczuk Stanisław | 27. szer. Brzuzy Stefan |
| 8. kapr. Bandziul Adam | 28. szer. Bugnacki Stanisław |
| 9. szer. Barcikowski Antoni | 29. szer. Bukowski Aleksander |
| 10. st. szer. Barczewski Jan | 30. szer. Byszkiewicz Józef |
| 11. st. szer. Bartzak Teodor | 31. szer. Carzasty Adam |
| 12. szer. Baum Dawid | 32. plut. Cegliński Zygmunt |
| 13. st. szer. Bazydło Stanisław | 33. szer. Chelstowski Ludwik |
| 14. szer. Bergiel Emil | 34. szer. Chodkowski Adolf |
| 15. plut. Biliński Józef | 35. kapr. Chodnicki Adam |
| 16. szer. Blachowski Jan | 36. szer. Chojnowski Stanisław |
| 17. szer. Błaszowski Wincenty | 37. szer. Chupiński Wincenty |
| 18. szer. Bochenek Aleksander | 38. szer. Chyliński Jan |
| 19. kapr. Bodzon Antoni | 39. szer. Ciach Franciszek |
| 20. szer. Bognacki Wincenty | 40. plut. Cieplak Bolesław |

41. szer. Cimocha Piotr
42. szer. Ciuchnicki Franciszek
43. szer. Cynamon Dawid
44. szer. Czajkowski Piotr
45. st. szer. Czajkowski Stanisław
46. st. szer. Czaplicki Antoni
47. szer. Czaplicki Zygmunt
48. szer. Czapłon Piotr
49. st. szer. Dąbrowski Antoni
50. szer. Dąbrowski Bronisław
51. szer. Dębiński Wojciech
52. szer. Dębowski Czesław
53. st. szer. Długolecki Zygmunt
54. szer. Dmochowski Stanisław
55. szer. Dmochowski Wojciech
56. szer. Dobis Stanisław
57. szer. Dogrek Józef
58. kapr. Domoradzki Józef
59. szer. Domżański Jan
60. szer. Drażek Józef
61. szer. Drobiarz Henryk
62. st. szer. Duba Franciszek
63. szer. Duszyński Jan
64. szer. Dziadek Aleksander
65. szer. Działak Bolesław
66. szer. Dzierzgowski Józef
67. szer. Dziegielewski Stanisław
68. szer. Erber (Erbert) Stanisław
69. kapr. Fabiański Stanisław
70. szer. Faszczewski Józef
71. szer. Filipowicz Józef
72. st. szer. Filipowicz Mieczysław
73. szer. Flora Stanisław
74. szer. Franczyk Jan
75. kapr. Frankowski Władysław
76. szer. Futuła Tadeusz
77. kapr. Gańczyk Jan
78. kapr. Gawlik Adam
79. szer. Gleba Józef
80. szer. Golan Franciszek
81. szer. Goldblum Majer
82. szer. Golaś Stanisław
83. szer. Golebiowski Stefan
84. szer. Goss Andrzej
85. kapr. Grabowski Jan
86. szer. Grabowski Stanisław
87. szer. Grałkowski Stanisław
88. szer. Grebski Konstanty
89. szer. Grobelny Bronisław
90. szer. Grochowski Władysław
91. szer. Ignalewski Antoni
92. szer. Ignal Ludwik
93. szer. Iwanowicz Stanisław
94. szer. Jagiełło Czesław
95. szer. Jagoda Chil Majer
96. szer. Jakubowski Jan
97. szer. Jankowski Walenty
98. szer. Jurezak Antoni
99. szer. Jasiński Jan
100. kapr. Jaźwiński
101. st. szer. Jelonek Wacław
102. szer. Józwiak Józef
103. szer. Kaczmarczyk Telesfor
104. szer. Kaczmarczyk Władysław
105. szer. Kaczyński Jan
106. szer. Kalinowski Stanisław
107. plut. Kamiński Józef
108. szer. Karczewski Jan
109. kapr. Kaszewski Antoni
110. szer. Kawiecki Antoni
111. szer. Kędzierski Jan
112. szer. Kędzior Aleksander
113. szer. Kępista Stanisław
114. szer. Kielmański Józef
115. szer. Kielczewski Jan
116. szer. Klaja Józef
117. szer. Kłopotar Samson
118. szer. Kobyłański Władysław
119. szer. Kochański Kazimierz
120. szer. Kolakowski Władysław
121. szer. Kołodziński Stanisław
122. szer. Konopka Jan
123. szer. Konopka Władysław
124. szer. Korzeniowski Stanisław
125. szer. Kościelski Karol
126. szer. Kosiński Stanisław
127. szer. Kosiorek Władysław
128. szer. Kotwica Jan
129. szer. Kowalski Stefan
130. st. szer. Koziol Michał
131. szer. Kozłowski Aleksander
132. szer. Kozłowski Roman
133. st. szer. Kozłowski Władysław
134. szer. Krauze Bolesław
135. szer. Królak Klemens
136. st. szer. Krych Julian
137. szer. Krymarski Bolesław
138. kapr. Książak Piotr
139. plut. Kuboszek Stanisław
140. szer. Kucharczyk Czesław

141. szer. Kuczyński Feliks
142. szer. Kuczyński Marjan
143. szer. Kudaj Jan
144. plut. Kujała Stanisław
145. plut. Kujawski Michał
146. szer. Kulpiński Stefan
147. szer. Kumienga Piotr
148. kapr. Kurpiewski Jan
149. szer. Kupiński Stefan
150. plut. Kurowski Michał
151. szer. Kwiatkowski Bolesław
152. szer. Jackowski Antoni
153. szer. Lachowski Aleksander
154. szer. Laskowski Marjan
155. szer. Laskowski Władysław
156. szer. Lasocki Franciszek
157. szer. Latoszek Tadeusz
158. szer. Latoszek Franciszek
159. szer. Lejbgot Chil
160. szer. Lemański Julian
161. kapr. Lenczewski Stanisław
162. szer. Lenik Józef
163. szer. Lewicki Bronisław
164. szer. Lichtensztajn Icek
165. szer. Luba Franciszek
166. szer. Lubowicz Boruch
167. szer. Łabanowski Kazimierz
168. szer. Łabęcki Ignacy
169. szer. Łęcki Aron
170. szer. Łezka Jan
171. szer. Łuc Władysław
172. szer. Łukaszewski Kazimierz
173. szer. Maciejewski Piotr
174. st. szer. Maćkowiak Bronisław
175. szer. Majerski Czesław
176. szer. Majszysz Henryk
177. st. szer. Malinowski Stefan
178. szer. Malkowski Henryk
179. szer. Markowski Henryk
180. szer. Markowski Michał
181. szer. Markwart Bolesław
182. szer. Maszkiewicz Kazimierz
183. szer. Mendezweig Moszek
184. szer. Michalak Adam
185. sierż. Michalak Stanisław
186. plut. Michalak Stanisław
187. szer. Michalowski Jan
188. szer. Mikulski Bolesław
189. szer. Müller Franciszek
190. szer. Mirglód Jan
191. szer. Mitura Edward
192. szer. Modelsztynchel Zelek
193. plut. Morawski Marjan
194. szer. Moszkiewicz Zelman
195. szer. Mrozicki Aleksander
196. szer. Mrzyglód Józef
197. st. szer. Mucha Rajmund
198. szer. Mul Andrzej
199. szer. Nisiolek Franciszek
200. kapr. Nowak Edward
201. szer. Nowak Jan
202. szer. Nowakowski Stanisław
203. szer. Nowakowski Władysław
204. st. szer. Nowowiejski Stanisław
205. kapr. Olbrys Franciszek
206. szer. Olszewski Józef
207. st. szer. Olszewski Kazimierz
208. szer. Oldakowski Wawrzyniec
209. szer. Opechowski Stanisław
210. szer. Orliński Mojżesz
211. szer. Orłowski Franciszek
212. pchor. Orłowski Lucjan
213. szer. Ostoński Bronisław
214. szer. Ostrowski Czesław
215. szer. Ostrowski Józef
216. szer. Ostrowski Stefan
217. szer. Ostrowski Władysław
218. szer. Paczka Aleksander
219. szer. Palmowski Konstanty
220. szer. Pastroński Piotr
221. szer. Pawlak Andrzej
222. szer. Pawlik Stanisław
223. szer. Pawłowski Antoni
224. szer. Piątek Jan
225. szer. Picór Kazimierz
226. szer. Pieczykowski Jan
227. szer. Pieńkowski Stanisław
228. szer. Pieńkowski Stanisław
229. szer. Pietrzak Władysław
230. kapr. Piłsiewicz Florjan
231. szer. Piotrowski Andrzej
232. plut. Piotrowski Julian
233. szer. Plaga Stanisław
234. szer. Plochecki Stanisław
235. szer. Plomański Franciszek
236. szer. Podgórski Stanisław
237. szer. Polik Stefan
238. kapr. Potocki Antoni
239. szer. Prusko Józef
240. szer. Pruszyński Aleksander

241. kapr. Ptak Stanisław
242. st. szer. Puka Zygmunt
243. szer. Purzycki Lucjan
244. szer. Puścian Antoni
245. szer. Putsz Jan
246. szer. Rosłonec Jan
247. szer. Rosłowiec Władysław
248. kapr. Rostkowski Hereni
249. st. szer. Rutkowski Edward
250. szer. Rutkowski Antoni
251. kapr. Rutkowski Paweł
252. szer. Rudnicki Feliks
253. szer. Rudnicki Jan
254. szer. Rudnicki Jan II.
255. szer. Rudnicki Józef
256. szer. Rybka Stanisław
257. szer. Rykowski Lucjan
258. szer. Sadajko Aleksander
259. szer. Sadowski Franciszek
260. szer. Samsel Konstanty
261. szer. Sęk Antoni
262. szer. Serafin Józef
263. st. szer. Skarzyński Stefan
264. szer. Skarzyński Stefan
265. szer. Skonieczny Józef
266. st. szer. Sleszyński Antoni
267. szer. Śledziwski Antoni
268. szer. Smolak Jan
269. szer. Sobotka Antoni
270. szer. Sokołowski Jan
271. kapr. Soliński Aleksander
272. szer. Solosiński Walenty
273. szer. Środkowski Bronisław
274. szer. Stachurski Franciszek
275. szer. Stajewski Konstanty
276. kapr. Stankiewicz Bolesław
277. szer. Staśkiewicz Józef
278. szer. Stępnowski Czesław
279. szer. Stodolski Stanisław
280. szer. Stopka Władysław
281. kapr. Stróżyk Antoni
282. szer. Strumiłowski Bolesław
283. st. szer. Strzelec Józef
284. szer. Suchomel Antoni
285. szer. Sutkowski Mikołaj
286. szer. Szafral Mojżesz
287. szer. Sznajder Ludwik
288. szer. Szczecznia Adam
289. szer. Szczechura Adolf
290. szer. Szczepiński Aleksander
291. szer. Szelągowski Antoni
292. szer. Szelągowski Ignacy
293. szer. Szmelcer Emil
294. szer. Szpitalewicz Jakób
295. szer. Szulc Aleksander
296. szer. Szulc Antoni
297. st. szer. Szumowski Jan
298. kapr. Szwarz Adam
299. szer. Szwech Wiktor
300. st. szer. Szydlowski Piotr
301. st. szer. Szymański Józef
302. szer. Szymański Stanisław
303. szer. Szymczyk Franciszek
304. szer. Szymański Jan
305. kapr. Szypuła Henryk
306. st. szer. Tercjak Michał
307. szer. Tomasik Henryk
308. szer. Trawiński Jan
309. szer. Trepanowski Michał
310. szer. Trepanowski Władysław
311. szer. Trochimiński Adam
312. szer. Trzeciński Adam
313. szer. Tulasa Jan
314. szer. Tuczyński Jan
315. st. szer. Urbanek Seweryn
316. szer. Urbanowicz Czesław
317. st. szer. Walzer Stefan
318. szer. Wardziak Bolesław
319. szer. Warych Bolesław
320. kapr. Wasilewski Edward
321. szer. Wężyk Jan
322. szer. Wiaterski Jan
323. szer. Więckowski Adam
324. szer. Wieje Franciszek
325. szer. Wileńczyk Józef
326. szer. Winclak Józef
327. szer. Wiśniewski Aleksander
328. szer. Wiśniewski Bolesław
329. plut. Wizner Stanisław
330. szer. Włoczewski Tomasz
331. st. szer. Wnorowski Benedykt
332. szer. Wojtasik Stefan
333. szer. Wojtkowski Franciszek
334. szer. Wojtyna Marjan
335. szer. Wojtyna Piotr
336. plut. Wondolowski Fabjan
337. szer. Woltański Stanisław
338. szer. Wróbel Antoni
339. szer. Wróbel Józef
340. szer. Wróblewski Józef

541. sierż. Wróblewski Józef
 542. szer. Wróblewski Kazimierz
 543. kapr. Wszędybył Bronisław
 544. szer. Wyszemirski Józef
 545. szer. Wzgarda Roch.
 546. kapr. Zalewski Aleksander
 547. kapr. Zalewski Bolesław
 548. szer. Zalewski Stanisław
 549. kapr. Załuska Aleksander
 550. szer. Załuska Eugenjusz
 551. szer. Załuska Franciszek

552. szer. Zauska Józef
 563. szer. Zawadzki Józef
 554. szer. Zawiliński Bolesław
 555. szer. Zawistowski Edward
 556. st. szer. Żbikowski Bolesław
 557. szer. Zdunek Stefan
 558. szer. Zegler Bronisław
 559. szer. Zygmuntowicz Teofil
 560. st. szer. Żmijewski Jan
 561. szer. Żyra Antoni
 562. st. szer. Żysk Franciszek

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

1. ppor. Biały Mieczysław
 2. ś. p. por. Bursa Gwidon
 3. plut. Duchnowski Jan
 4. ppor. Frydrych Marjan
 5. plut. Górak Mikołaj
 6. plut. Karczewski Julian
 7. plut. Kielar Walenty
 8. sier. Kubicki Jan
 9. ś. p. ppor. Latour Stanisław
 10. st. sierż. Marek Tadeusz
 11. ś. p. ppor. Michałowski Włodzimierz
 12. kpt. Minkowski Anatol

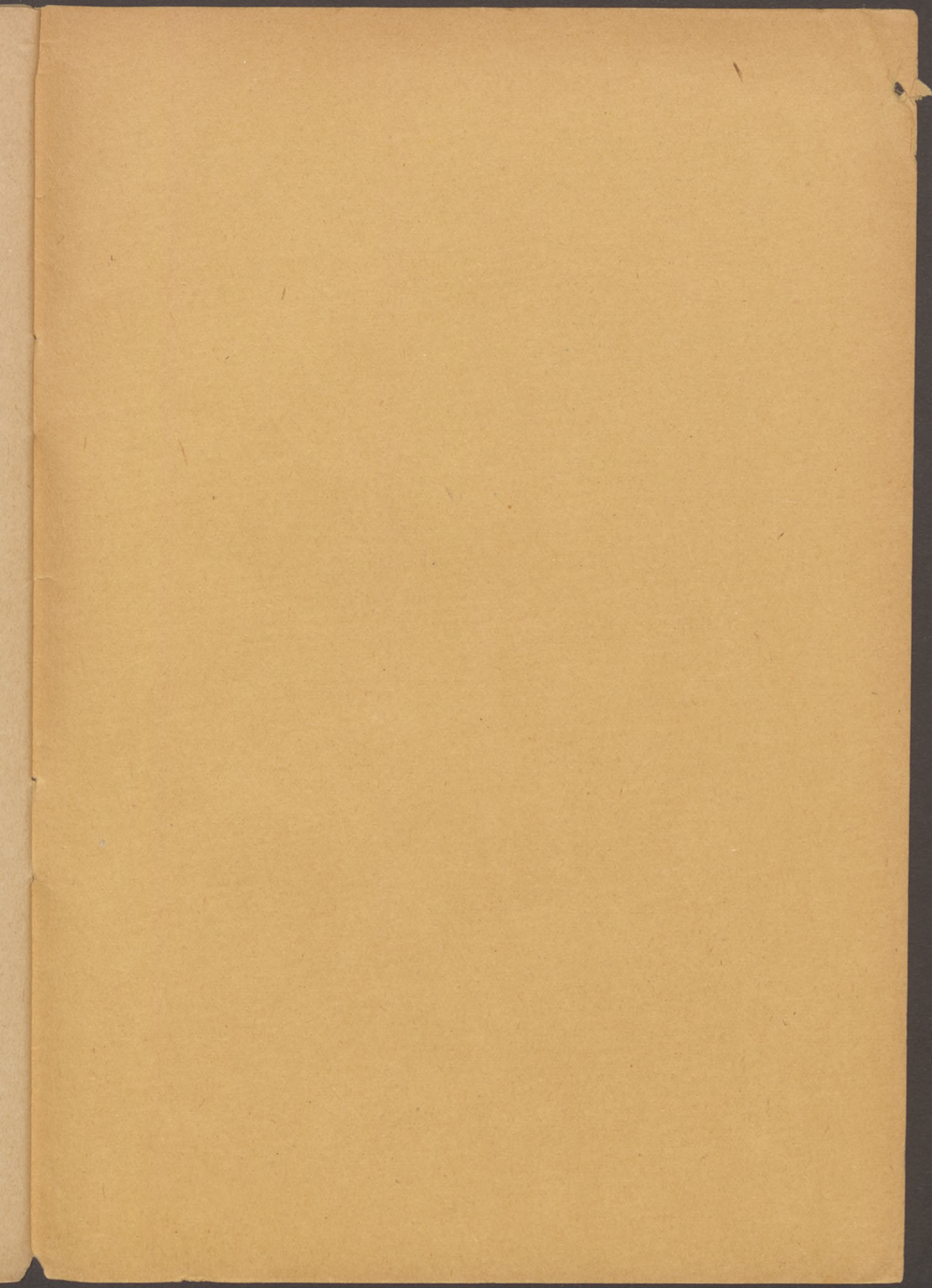
13. st. sierż. Muszyński Władysław
 14. ś. p. pchor. Orłowski Lucjan
 15. ś. p. ppłk. Sawa-Sawicki Jerzy
 16. ś. p. ppor. Skoryna Jerzy
 17. st. sierż. Staszewski Józef
 18. por. Świątkowski Zdzisław
 19. ppor. Tabaczyński Tadeusz
 20. sierż. Walczak Mieczysław
 21. ś. p. plut. Wądołowski Fabjan
 22. plut. Wesolek Aleksander
 23. ś. p. sierż. Wróblewski Józef
 24. ś. p. kpt. Zalas Faustyn
 25. ppor. Zdrojewski Wacław

„Krzyżem walecznych“ zostało odznaczonych 57 oficerów, 2 podchorążych, 8 chorążych, 111 szeregowych — w tem odznaczeń czterokrotnie 7, trzykrotnie 12, dwukrotnie 44.

ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU

Od września 1919 roku do 17 października 1920 roku 53-i pułk piechoty zdobył na froncie północno-wschodnim i ukraińskim 2 działa, 96 karabinów maszynowych, 2 chorągwie pułków sowieckich, 340 koni, 20 wagonów z żywnością, 130 aparatów telefonicznych, 2 kancelarie kompanij sowieckich, oraz zabrał do niewoli 4600 jeńców, w tem 14 komisarzy sowieckich. Do tego nie zaliczono zdobyczy z czasów walk pułku nad Berezyną z powodu braku dokumentów.





Biblioteka Główna UMK



300022317032

31 3125

9-

29. XI 60

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317032

31 3125

9-

29. XI 60

134088

